Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-50, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8759. Lwów, p ą ek 1 lu ego 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Incydenty na terenie sejmowym.

Ostre wymiany „nieparlamentarnych" wyrazów

Sejm rozpoczął dyskusję budżet.

Przesłuchanie Pistynera właściciela „Mazagi". -- Wiejski kowal bestją w ludzkiej postaci. - Zeznania Iwana Werbickiego.

KONFERENCJA PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Premjer Bartel odbył dziś **dłuższą konferencję z min. Czechowiczem,** w związku z rozpoczętą dziś **dyskusją budżetową na plenum Sejmu,**

—o—

CHOROBA MIN. JURKIEWICZA.

(T[illegible]

Warszawa, 30. stycznia. (ab) Pan min pracy dr. Jurkiewicz z powodu przeziębienia jest obłożnie chory. Zastępuje go dyr. depart. Szubertowicz.

—o—

USTĄPIENIE KS. RADZIWIŁŁA NIE JEST JESZCZE FAKTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. stycznia. (ab). Z powodu wiadomości o ustąpieniu ks. Janusza Radziwiłła ze stanowiska prezesa Komitetu Zachowawczego i mającym nastąpić zjeździe konserwatystów dla dokonania wyboru jego następcy, komunikują, że wprawdzie przed wyjazdem na pogrzeb matki ks. Radziwiłł **istotnie złożył oświadczenie, że pragnie ustąpić z tego stanowiska,** jednak wobec prośby Komitetu, by cofnął swoją rezygnację, niewątpliwie zastosuje się do tego życzenia.

—o—

BUŁGARSKA MISJA ZAKUPÓW W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. stycznia. (st) Do Warszawy przybyła wczoraj bułgarska misja zakupów. Dziś Izba handlowa podejmowała misję śniadaniem, poczem rozpoczęły się rozmowy na temat **dostarczania przez firmy polskie materjałów d a kolei bułgarskich. Misja zwiedzi szereg miast.**



FATALNY WALC.
(Do artykułu na str. 12-tej.)

Polsko-rumuńska konferencja kolejowa

W SPRAWIE BEZPOŚREDNIEJ T ARYTY POLSKO - LEWANTYŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. stycznia. (st.) W min. komunikacji rozpoczęła się dziś **polsko-rumuńska konferencja** w sprawie s worzenia bezpośredniej taryfy polsko-lewantyńskiej. Ustalenie takiej taryfy będzie miało wielkie znaczenie **dla transportu naszych towarów na Wschód, gdyż Polska uzyska drogą na Constancę połączenie morskie przy pomocy statków rumuńskich ze wszystkimi portami Grecji i Azji Mniejszej.**

—o—

DYREKTOR DR. PIESTRZYŃSKI W KRYNICY.

(Telefonem o[illegible] [illegible] [illegible]orespondenta).

Warszawa, 30. stycznia. (ab) Dyrektor depart. służby zdrowia dr. Piestrzyński bawił ostatnio w Krynicy, gdzie badał postępy **robót w zakładzie kuracyjnym krajowym.** Polecił przeprowadzenie próby dodawania do kuracyjnej wody mineralnej **przetworów so anki ciechocińskiej** celem otrzymania **kąpie.i silniejszych** o składzie, przypominającym wody neuheimskie. Próby te dały dobre wyniki tak, że woda taka w najbliższym czasie będzie wprowadzona.

—o—

MEDALE 10 LECIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. stycznia. (st) Prezydjum Rady min. zaakceptowało projekt okólnika w sprawie **nadawania medalów 10-cio lecia Polski Niepodl.** oficerom i szeregowym P. P. W niedługim czasie będą ogłoszone przez min. spraw wewn. przepisy obowiązujące w tej mierze.

—o—

ODSZKODOWANIE DLA WDOWY PO POST. STANKIEWICZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. stycznia. (st) Wdowa po posterunkowym P. P. Janie Stankiewiczu, z woj. lwowskiego **zamordowanym podczas wywiadu nocnego na drodze pod Soko'nikami** 3. grudnia ub. r. otrzymała odszkodowanie **5.904 zł.**

Uparte dążenia do zchwiania budżetu.

FIASKO KAMPANJI PRZECIW MIN. CAROWI. — W SEJMIE NIEMA OPOZYCJI, Z KTÓRĄBY SIĘ NALEŻAŁO LICZYĆ. — KTO JEST SŁABY, WINIEN SIEDZIEĆ SPOKOJNIE, A NIE PORYWAĆ SIĘ NA BEZSILNE GESTY. — MIMOTO TAKTYKA DRAŻNIENIA RZĄDU PSIKUSAMI NIE USTAJE. — OBNIŻANIE POWAGI PARLAMENTARYZMU. — OSTATNIE PRÓBY CIERPLIWOŚCI RZĄDU.

Lwów, 31 stycznia.

Głosowanie nad votum nieufności dla min. Cara wykazało dowodnie, że Sejm, którego wieczną bolączką jest brak większości twórczej, jest również niezdolny do stworzenia większości destrukcyjnej. **Nie posiada opozycji, z którąby się liczyć należało. Jest bezsilny.**

Zdawałoby się, że Sejm powinien być świadom swego stanu i chociażby dla uniknięcia ośmieszających efektów **wyrzeknie się gestów**, których nikt się nie przestraszy i które **realnie są bez znaczenia.** Elementarny szacunek dla samego siebie wymaga w podobnych wypadkach **unikania zaczepek,** skoro one skończyć się muszą porażką, wymaga **powściągliwości i poprawności.** Człowiek słaby, jeśli nie chce się narazić na upokorzenia i sińce, jest zwykle **uprzejmy i cichy.**

Sejm — inaczej. Właśnie po ostrzegawczem głosowaniu nad demonstracyjnym wnioskiem Klubu Narodowego dokonała komisja budżetowa drugiego czytania, przyczem utrzymała w mocy skreślenie funduszu dyspozycyjnego M. S. Wewn. i szereg innych „przystawek“, dających w sumie to, co byłoby **nieszczęściem nie Sejmu, nie Rządu, lecz Państwa — budżet deficytowy.** Nie pomogły przedstawienia i zastrzeżenia; większość komisji przeforsowała swą wolę, wyrażającą się w **niepoczytalnych, sprzecznych z rozumem poprawkach.**

Poco? Po oświadczeniu min. Czechowicza, że żadna siła nie zmusi rządu do wykonywania budżetu deficytowego, zapewne nie było posła, który by się łudził, że opozycyjne poprawki i skreślenia pozostaną w mocy. Oczywiście — **upadną,** jeśli nie w trzeciem czytaniu, to na plenum Sejmu, a gdyby nawet i tam zostały utrzymane, to jest absolutna pewność, że rząd mimo wszystko samobójczego budżetu nie zrealizuje i łamiąc prawo, pozostanie wobec siebie i państwa w porządku. Komisja budżetowa wie, że **jej demonstracje są bez znaczenia,** a jednak nie umie z nich zrezygnować. Czyni to, by drażnić, by zmuszać przedstawicieli rządu do ciągłych replik, by ich irytować, **by bodaj drobnemi szpilkami kłuć, gdy brak mieczy.**

Taktyka ta logicznie wytłumaczyć się nie da, brak jej celu, **brak wszelkiej współmierności sił i środków.** Sejm rządowi nie może nic zrobić — prócz wyprowadzenia go z równowagi. Doprowadziwszy do momentu krytycznego Sejm miałby wszystko przeciw sobie, rząd wszystko za sobą. **Cała potęga materjalna, cały autorytet moralny jest i pozostanie w tym paradoksalnym dwuboju po stronie rządu.** Tę resztkę bowiem znaczenia, którą winien mieć Sejm chociażby z tytułu Konstytucji, zmarnowano, **wydano w drobnej monecie** niepoważnej, podjazdowej, zawsze przegrywanej walki.

Jest rzeczą oczywistą, że obniżając swój prestige, Sejm **dewaluuje również ideę parlamentarną** i to w dobie, gdy przechodzi ona wszędzie przez najcięższe przesilenie. Jej popularność w Polsce jest tak krucha, że nie trzeba zbytniego wysiłku do zniszczenia ocalonych z pogromu szczątków. Sejm nic czyni nic, by je ratować. Postępuje raczej tak, jak **przed wielkiemi klęskami** postępują państwa, społeczeństwa lub najbardziej zagrożone warstwy społeczne: **czując niebezpieczeństwo, oddają się lekkomyślnej swawoli i prowokują swą zgubę.**

Destrukcyjna taktyka Sejmu bezwzględnie **wzywa istniejące w Polsce siły niedemokratyczne do wystąpienia.** Wzywa, zaprasza, zachęca. Nastawia kark pod „gnadestich“, który skróci tragiczną agonję. Taktyka Sejmu jest **ostrą pod adresem tych wszystkich, dla których parlamentaryzm jest trupem, dojrzałym do pogrzebania.**

Narazie rząd z podziwu godną cierpliwością znosi wszystkie zaczepki i prowokacje. **Premjer poświęca się, by uratować Sejm od zguby.** Prosi i zaklina w chwilach, w których jakiś oficer łącznikowy z krótkiem, odręcznem pismem Głowy państwa byłby bardziej na miejscu. Ten stan trwa, **ale nie może trwać wiecznie.** Skończy się, gdy ujawniona zostanie niemożliwość dalszego tolerowania **instytucji, demoralizującej życie publiczne.**

Niektórzy twierdzą, że chwila taka już nadeszła. Inni widzą ją w najbliższej przyszłości. Dla nas nie ulega wątpliwości, że **Sejm tak pojmujący swój stosunek do państwa i do rzeczywistości nie „uchowa się“.** Jeszcze kilka takich „manewrów taktycznych“ z koniecznościami państwowemi, a **zlikwidowanie całej imprezy będzie nie tylko prawem, ale i obowiązkiem.**

Pożar w poselstwie polskiem w Tokio.

ZNACZNA CZĘŚĆ BUDYNKU SPŁONEŁA. — PP. FRYLINGOWIE NIE DOZNALI SZWANKU.

Warszawa, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Z Tokio nadszedł następujący telegram kablowy: Dnia 29. b. m. wczesnym rankiem wybuchł pożar **w gmachu poselstwa polskiego, w którem znajdowało się także mieszkanie prywatne radcy legacyjnego Jana Frylinga.** Pożar zniszczył znaczną część budynku. Personal wyszedł cało. Podczas akcji ratunkowej odniosło rany dwóch członków straży pożarnej.

(Do rodziny p. prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie red. J. Frylinga nadeszła dziś w południe uspokajająca depesza kablowa od pp. Frylingów z Tokio: „Jesteśmy zdrowi“).

Akcja budowlana Banku Gospodarstwa kraj.

270 MILJ. ZŁOTYCH KREDYTU NA BUDOWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (st) Według najnowszego zestawienia, **akcja kredytowa Banku Gosp. Kraj. w roku 1928 na cele budowy mieszkań** przedstawia się w cyfrach następująco: **Pożyczek budowlanych przyznano za 87 milj. zł.,** z tej kwoty przypada na fundusz urzędowy 39 milj. zł, na fundusz własny Banku 28 milj. **Ogólna suma przyznawanych przez Bank kredytów na budowę pod koniec roku 1928 wynosi 270 milj. zł.**

Tylko wspólne podpisanie protokołu Litwinowa.

Berlin, 30. stycznia. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg.“ powołując się na informacje, iż **Łotwa i Estonja zamierzają podpisać protokół proponowany przez Litwinowa tylko wspólnie ze wszystkiemi innemi państwami i wobec podobnego stanowiska rządu rumuńskiego podkreśla, iż rząd polski uzyskał wskutek tego podstawę umożliwiającą mu bronienie dotych czasowego stanowiska polskiego wobec propozycji sowjeckiej.**

Tallin, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Estoński min. spraw zagr. wręczył posłowi litewskiemu odpowiedź na memorandum litewskie, w której stwierdza, że Estonja gotowa jest **z resztą państw interesowanych przyłączyć się do propozycji Litwinowa.**

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ ŚP. BOGUCKIEGO?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. stycznia. (st) Wiceprezydentem Magistratu warsz. po śp. dr. Boguckim zostanie członek klubu radzieckiego BB. prof. Błędowski lub mec. dr. Wyrostek.

GEN. MACISZEWSKI WYBRANY ZASTĘPCĄ GEN. GÓRECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (st) Ag. „Press“ dowiaduje się, że szef korpusu kontrolorów gen. dr. **Maciszewski** został wybrany przez Radę Banku Gosp. Kraj. na stanowisko **wiceprezesa Banku,** tj. zastępcy gen. Góreckiego. Dr. Maciszewski był przed wojną **adwokatem,** następnie pracował jako oficer w korpusie sądowym i kontroli generał.

—o—

PROTEST PUCKA.

Warszawa, 30 stycznia. (st) Delegacja miasta i okolic Pucka przybyła dziś do Warszawy, aby złożyć protest przeciw przeniesieniu siedziby powiatu morskiego z Pucka do Wejherowa. Puck jest **jednem z najbogatszych miast na Pomorzu.** Protest ten został przedstawiony Marszałkowi Sejmu oraz przewodniczącym klubów.

—o—

CHOROBA GEN. GÓRECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30 stycznia. (st) Stan zdrowia gen. Góreckiego, jakkolwiek nie budzi żadnych obaw, jest o tyle przykry dla chorego, że wystąpiło podwyższenie temperatury. **Gen. Górecki cierpi tak dalece, że dziś musiano uśmierzać bóle przez kilkakrotne zastrzyknięcia morfiny.**

—o—

OFIARY KATASTROFY POD RATYZBONĄ.

Berlin, 30. stycznia (Tel. G. P.) Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Regensburgiem (Ratyzboną) wzrosła. Ogółem **zmarły 4 osoby, a 7 jest poważnie rannych.**

ZAWIADOMIENIE.

Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział we Lwowie, zawiadamia niniejszem, iż z nowo powstałym Związkiem Muzyków „Lira“ z ul. Miłkowskiego nie ma nic wspólnego, oraz nie bierze żadnej odpowiedzialności za działalność nowego Związku i szkody z istnienia tegoż wyniknąć mogące. Równocześnie Wydział donosi, iż Sekretarjat oraz Społ. Biuro Pracy urzędują stale codziennie od godz. 12 do 13.30 popoł. we własnych lokalach przy ul. Lindego l. 10. — Za Wydział: **prezes Dyr. M. Sołtys, sekretarz Dr. Wahrhaftig Ernest.** 1365

Sejm rozpoczął debatę budżetową.

ODŁOŻONE PRZEMÓWIENIE GENERALNEGO REFERENTA BUDŻETU. — OGRANICZONE CO DO CZASU PRZEMÓWIENIA POSŁÓW. — FILIPIKA ANTYRZĄDOWA P. ŻUŁAWSKIEGO. — OŚWIADCZENIA P. WOŹNICKIEGO, RYBARSKIEGO I SANOJCY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. stycznia. (ab). Sejm zgodnie z ustalonym na wczorajszem zebraniu przewodniczących klubów planem — przystąpił dziś do dyskusji budżetowej. W odróżnieniu od dyskusji budż. lat poprzednich, generalny referent nie wygłosił swego przemówienia, tłumacząc to tem, że zbyt krótki termin czasu, bo zaledwie kilka godzin po zakończeniu prac komisji, nie pozwolił mu na uporządkowanie materjałów i dla tego dopiero w toku dyskusji zabierze głos.

Sejm przystąpił do ogólnej debaty budżetowej, przyczem Marszałek zapowiedział, że Prezydjum Sejmu **ściśle będzie przestrzegało**

kontyngentu czasu

dla poszczególnych klubów.

Pierwszy p. Żuławski (PPS.) wygłosił przemówienie, nastrojone na **nutę silnie opozycyjną.** Zarzucał on rządowi, że mimo obszernych pełnomocnictw nie dokonał żadnego **doniosłego posunięcia**, choć przyrzekał załatwienie **reformy rolnej**, uzdrowienie samorządu, wprowadzenie ustaw samorządowych, uregulowanie życia mas włościańskich, robotniczych itd. Wydano 50 dekretów, które jednak regulowały sprawy o podrzędnem znaczeniu. Występuje przeciwko twierdzeniom, że Sejm nie życzy sobie współpracy z rządem. Sejm jest do tej współpracy gotowy (?). Jeżeli rząd uważa, że Sejm niema prawa do reprezentowania narodu, to winien

rozwiązać parlament.

Dopóki jednak Sejm istnieje, nikt nie może kwestjonować, że tylko posłowie są reprezentantami ludności. Zarzuca rządowi, że pod płaszczykiem walki z parlamentem, **prowadzi walkę z całym narodem (?). Żali się na lekceważenie ciał ustawodawczych, lekceważenie budżetu.** Przyjście Premjera do Sejmu uważane jest za łaskę. Występuje przeciwko

obozowi sanacyjnemu,

podnosząc, że **hasło sanacji nie zostało przeprowadzone.** Socjaliści w tych warunkach **zaufania do rządu nie mogą mieć i będą ten system zwalczali w Sejmie i poza Sejmem.**

Drugim mówcą był **wicemarszałek Sejmu Woźnicki**, który podkreślił rzeczowe stanowisko **Wyzwolenia** wobec preliminarza, zaznaczając, że **jedynie wobec budżetu Min. spraw wewn.** stosunek Wyzwolenia nosi charakter **demonstracyjno-polityczny.** Wyzwolenie jest niezadowolone z min. Składkowskiego i skreślając mu fundusz dyspozycyjny manifestowało

votum nieufności

za jego politykę wyborczą i za rozbijanie organizacji politycznych. Również Wyzwolenie nie jest zachwycone działalnością p. **min. rolnictwa Niezabytowskiego.** W ocenie działalności rządu zgadza się w znacznej mierze z wywodami p. Żuławskiego. Omawia **sytuację polityczną kraju, zagadnienia zmian konstytucyjnych,** żądając od stronnictwa rządowego, aby przedłożyło **konkretny projekt zmian konstytucji.** Stosunek Wyzwolenia do budżetu w głosowaniu, uzależniony będzie od przedstawienia przez rząd kredytów dodatkowych.

Następnie zabrał głos poseł **Rybarski** (N. D.), którego krytyka poczynań rządowych doszukiwała się tylko stron ujemnych w działalności rządu.

Z kolei doszedł do głosu **przedstawiciel BB., p. Sanojca.** Gdy zjawił się na trybunie **posłowie innych stronnictw demonstracyjnie**

opuścili salę posiedzeń

Był to rewanż wobec p. Sanojcy, który w czasie przemówienia posła Żuławskiego, ustawicznie mu przeszkadzał.

P. Sanojca oświadcza, iż mówić, że rząd obecny nie ma programu, może tylko zagorzały partyjnik, który nie chce widzieć **olbrzymiego dzieła, jakiego dokonał rząd pomajowy. Rząd wygospodarował pokaźne sumy i rzucił je na twórczą pracę, na inwestycje, budowę, koleje, drogi, port w Gdyni, kredyty rolne i dla samorządów. Rząd poruszył cały naród ku wielkiej pracy.** Stronnictwa lewicowe nie rozumieją, że te inwestycje są **ratunkiem dla chłopów i robotników w chwili krytycznej.**

Następne posiedzenie jutro (dalsza dyskusja generalna).

—o—

Nowe incydenty na terenie sejm.

Ostre wymiany „nieparlamentarnych" słów między posłami.

JEDNO ZAJŚCIE W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ, DRUGIE NA PLENUM SEJMU. — ATMOSFERA OGÓLNEGO ROZDRAŻNIENIA WYŁADOWUJE SIĘ W OBELGACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. stycznia. (ab). W ciągu dnia dzisiejszego miały miejsce na terenie sejmowym dwa **niesympatyczne incydenty,** świadczące o atmosferze nerwowości i podniecenia, mimo pozornego uspokojenia. Jeden incydent rozegrał się na sejmowej komisji administracyjnej między p. Smulikowskim (PPS frakcja) a posłem **Pragerem** (PPS.). W toku dyskusji nad wnioskiem o **powiększenie składu podkomisji dla spraw samorządowych,** p. Smulikowski domagał się dopuszczenia także reprezentanta swej grupy. — Sprzeciwił się temu p. Prager, tłumacząc, że Frakcja rewolucyjna nie powinna przywiązywać wielkiego znaczenia do tej subkomisji, albowiem na innym terenie może rozwiązać **problem samorządowy,** w drodze ewolucyjnej. P. Smulikowski nawiązując do rzekomo semickiego **pochodzenia p. Pragera, wyraził się** że nie można tak konkludować, bo w takim razie i Klub Żyd. nie powinien mieć przedstawiciela w tej subkomisji, albowiem p. Prager reprezentuje socjalistów i ludność żydowską.

P. Prager: Nie będę odpowiadał **na wybryki łajdackie** jednego z obecnych tu posłów!

P. Smulikowski: (do przewodniczącego komisji): **Proszę mnie wziąć w obronę przed kanalją!**

Przewodniczący przywołał posła Smulikowskiego do porządku, następnie zabrał głos poseł Prager, oświadczając krótko, że **nie czuje się dotknięty, bo ten pan nikogo nie może obrazić.**

Drugi incydent miał miejsce na pełnem posiedzeniu Sejmu. Poseł Żuławski kończąc mowę, powiedział te słowa: „Naród, który nie da się zgnębić i skuć obcym najeźdźcom, **nie da się zgnębić i skuć własnym najeźdźcom".** W tem miejscu Marszałek zwrócił uwagę, że Min. reform rolnych w imieniu rządu zauważa, iż **ostatnie słowa mowcy nie odnoszą się chyba do rządu.** Gdyby się odnosić miały do rządu, musiałby mowcę przywołać do porządku.

P. Polakiewicz (BB.) woła: Właśnie chcemy się dowiedzieć, do kogo się odnoszą. Kto jest tym najeźdźcą?

P. Zaręba (PPS.): Odnoszą się do Jedynki!

P. dr. Polakiewicz: To jest łajdactwo!

Marsz. Daszyński: Za to nieparlamentarne wyrażenie przywołuję pana do porządku.

P. Polakiewicz: Nazywam to łajdactwem!

Marsz. Daszyński: Przywołuję pana po raz drugi do porządku.

Na tem incydent na sali był zlikwidowany.

Zakończenie prac kom. budżetowe

Warszawa, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu sejmowej **komisji budżetowej** dyskutowano nad poprawkami do **trzeciego czytania ustawy skarbowej.**

Przyjęto tylko jedną poprawkę rządu, **która prawo virement między paragrafami przywraca ministrowi skarbu** (nie Radzie ministrów). O pozycjach przeniesionych **ma zawiadomić minister natychmiast Najw. Izbę Kontroli.**

Ostateczne cyfry preliminarza ustalono jak następuje: Wszystkie wydatki budżetu łącznie wynoszą 2.759.529.699 zł. Dochody 2.693,139.124 zł.

W ten sposób **ukończono prace nad budżetem** (którym na popoł. posiedzeniu zajął się Sejm).

Rząd jest za wprowadzeniem

TZW. MAŁYCH USTAW SAMORZĄDOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. stycznia. (ab) Dziś w d. c. obradowała sejmowa komisja administracyjna, zajmująca się sprawami projektu **ustaw samorządowych** (głównie w Małopolsce Wsch.). W dyskusji kierownik wydz. admin. samorządowej w M. S. W. p. Podwiński oświadczył, że **rząd jest za wprowadzeniem t. zw. małych ustaw samorządowych.** Referenci pp. Prager i Ciołkosz dali wyraz przekonaniu, że **znajdzie się wspólna platforma dla załatwienia pilnej sprawy samorządu w Małopolsce.** Komisja postanowiła wybrać **specjalną subkomisję** (9 osób), która ma do dni 14 przyjść z gotowymi elaboratami.

Skandaliczne skutki chciwości warszawskiego eksportera.

SPRZEDAŁ DO ANGLJI 4 WAGONY FAŁSZYWEGO MASŁA.

Warszawa, 30. stycznia. (Tel. G. P.) W związku z wykryciem w Londynie **4 wagony fałszowanego masła, które sprzedał jeden z exporterów warszawski, przywóz na ten rynek został prawie zupełnie zahamowany. Ceny masła polskiego znacznie obniżono. Cios zadany polskiemu exportowi nabiałowemu jest bardzo dotkliwy.**

TROCKI WYJEDZIE NA KURACJĘ ZAGRANICĘ.

Berlin, 30. stycznia. (Tel. G. P.) „Rote Fahne" informuje, że Trocki zostanie wydalony z granic sow. republiki. Sfery poselstwa sow. oświadczają, że **Trocki otrzymać ma jedynie zezwolenie na wyjazd zagranicę w celach kuracyjnych.**

MARSZ. PIŁSUDSKI NIE BĘDZIE NA RAUCIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (Tel. G. P.) Marszałek Sejmu Daszyński przybył wczoraj do Belwederu i marsz. Piłsudskiemu przedstawił prośbę o **zaszczycenie swą obecnością rautu, jaki Sejm i Senat urządzają w dniu 16 lutego dla uczczenia 10-lecia parlamentaryzmu polskiego.** Marsz. Piłsudski podziękował za zaproszenie, oświadczył jednak, że **udziału w raucie wziąć nie może.**

—o—

ZMIANA PROGRAMU NAUKI W SZKOŁACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. stycznia. (st) W tych dniach ukaże się **nowy okólnik min. oświaty** zawierający instrukcje co do **zmiany programu w szkołach powszechnych i średnich** w związku z nowem rozporządzeniem o 30-to godzinnej nauce. Instrukcja ta obejmuje **zmiany programów szkolnych w obrębie każdej klasy** co do przedmiotów, których ilość godzin została zredukowana.

—o—

KONSULAT POLSKI W SZANGHAJU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (st) Ag. „Press" dowiaduje się, że Min. spraw zagr. zamierza jeszcze w roku bież. uruchomić **nową placówkę konsularną w Chinach.** Nowy konsulat założony będzie w Szanghaju. Obecnie Polska ma tylko delegaturę w Charbinie. Konsulem szanghajskim ma zostać konsul w Zagrzebiu **Barthel de Weidenthal.**

—o—

KOLEGJA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (st) Min. pracy opracowuje projekt ustawy, wedle którego ma być stworzone **główne kolegjum ubezpieczeń społecznych i szereg okręgowych kolegjów.** Rozstrzygać one będą spory, wynikłe z zastosowania przepisów o ubezpieczeniach społecznych między pracodawcami i uprawnionymi do świadczeń z jednej, a instytucjami ubezpieczonymi z drugiej strony.

—o—

STACJA METEOROLOG. W TATRACH.

Kraków, 30. stycznia. (Tel. G. P.) W Wysokie Tatry wyjechali pracownicy Krak. Instytutu Geograficznego pp. Midowicz i Leszczyński celem obserwacyj **nad klimatem zimowym** w Dolinie Pięciu Stawów. Założona ma tam być stacja meteorologiczna, oraz punkty kontrolne pomiarów szaty śnieżnej. Badania potrwają 4 miesiące.

—o—

BURZA Z PIORUNAMI W STYCZNIU.

Kraków, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Z Żywca donoszą. że nad miastem i okolicą przeszła wielka **burza z piorunami.** To niezwykłe zjawisko atmosferyczne trwało około 30 minut. Starzy wieśniacy przepowiadają **długą i mroźną zimę.**

—o—

MGŁA W PRADZE SPARALIŻOWAŁA RUCH.

Praga, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś panowała w mieście niezwykle gęsta mgła, jakiej dotychczas nigdy w Pradze nie obserwowano. Wszystkie sklepy i kawiarnie musiały być oświetlone. Tramwaje i samochody mogły kursować jedynie przy zapalonych wszystkich światłach. Temperatura spadła do —16 st. Wiele lokalnych pociągów na Słowaczyźnie nie kursuje z powodu zasp do 5 m. wysokości.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Zaspy śnieżne a ruch pociągów na terenie dyr. lwowskiej.

Lwów, 31 stycznia.

Pociąg pospieszny z Krakowa przyszedł wczoraj z opóźnieniem 16 minut, pospieszny z Warszawy 25 minut, zaś osobowy (przez Rawę Ruską) 30 min.

Na terenie lwowskiej Dyr. kolejowej **ruch normalny na wszystkich linjach,** z wyjątkiem następujących lokalnych: Zbaraż — Łanowce, Radziechów — Stojanów, Tarnopol — Kopyczyńce, Czortków — Zaleszczyki, Wygnanka — Iwanie Puste, Chryplin — Husiatyn, Podwysokie — Halicz. **Podjęto z dniem 20 bm.** ogólny ruch na odcinku **Tarnopol — Podwołoczyska** (linji Lwów — Podwołoczyska) oraz na odcinku **Borki Wielkie — Skałat.**

Warszawa, 30 stycznia. (Tel. G. P.) W ciągu ostatniej doby na wszystkich linjach komunikacyjnych zasypanych śniegiem pracowało około **124 tys. robotników, oraz kilkanaście pługów śniegowych.** Dziś z wielu dyrekcyj sygnalizują częściową poprawę sytuacji. Jeszcze dość znaczne trudności są na terenie dyr. gdańskiej.

Polska weszła do finału mistrzostw hockeyowych

POBIWSZY POWTÓRNIE SZWAJCARJĘ 2:0.

Budapeszt, 30 stycznia. (Tel. G. P.) W trzecim dniu mistrzostw hockeyowych Europy, Polska **rozegrała decydujące spotkanie z Szwajcarją.** Drużyna polska **zwyciężyła po raz drugi Szwajcarję 2:0. (1:0, 0:0, 1:0),** grając bardzo dobrze. W piątej minucie pierwszej tercji Tupalski strzela po przeboju ładną bramkę. Szwajcarzy, podnieceni, starają się wyrównać i zaczynają grać zbyt ostro. Druga część gry upływa bezbramkowo. W trzeciej tercji już w pierwszej minucie **Tupalski znowu zdobywa bramkę,** przypieczętowując piękne zwycięstwo. Pod koniec gry zespół polski ma zdecydowaną przewagę. **Zwycięstwem tem Polska zapewniła sobie miejsce w finale mistrzostw hockeyowych Europy.**

Mecz decydujący w drugiej grupie pomiędzy Czechosłowacją i Austrją 3:1 na korzyść Czechosłowacji. W trzeciej grupie mecz Belgja—Węgry 1:1.

Do finału mistrzostw wejdą: **Polska, Włochy, Czechosłowacja i czwarta drużyna** (z rozgrywek między państwami, które zajęły drugie miejsce).

Aspirant policji warszawskiej zastrzelił się

W OBECNOŚCI ŻONY I MAŁEJ CÓRECZKI.

Warszawa, 30. stycznia. (st) Wczoraj popełnił samobójstwo w swojem mieszkaniu przy ul. Królewskiej l. 4, **b. zastępca naczelnika wydziału śledczego aspirant policji, Henryk Peltz.** Podczas obiadu, który spożywał ze swoją żoną i w obecności 3-letniej córeczki, **dobył rewolweru i strzelił sobie w lewą skroń.** Lekarz stwierdził zgon. Peltzowa zobaczywszy męża nieżywego, **chwyciła rewolwer i usiłowała również popełnić samobójstwo.** Sanitarjusz Pogotowia wytrącił jej rewolwer, który jednak wystrzelił, raniąc go. Przyczyną samobójstwa Peltza było usunięcie go ze stanowiska.

Olbrzymi pożar w Berlinie.

SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE 4-PIĘTROWY GMACH.

Berlin, 30. stycznia. (Tel. G. P.) W nocy **spłonął w Berlinie wielki gmach 4-piętrowy, w którym znajdowało się 5 firm drzewnych.** Pożar był jednym z największych, jakie nawiedziły Berlin. 30 oddziałów straży ogniowej przybyło na miejsce. Akcję ratunkową utrudniał mróz gdyż zamarzała woda. Cały gmach **spłonął doszczętnie. Straty mają wynosić około pół miljona marek.**

Handlarze żywym towarem

UPROWADZILI W POZNANIU TROJE UCZENIC. - JEDNA Z OFIAR ZDOŁAŁA SIĘ WYSWOBODZIĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 stycznia. (st.) Przed kilku dniami w Poznaniu dokonano **bezczelnego porwania kilku dziewcząt.** Fakt ten przeraził rodziców i zaalarmował policję. Okazało się, **że na terenie Poznania i Wielkopolski grasuje szajka handlarzy żywym towarem.** W ręce zbrodniarzy dostała się **16-letnia Helena Pawlicka.** — Zbrodniarze upatrzyli ją sobie już od dawna. Gdy udała się onegdaj do szkoły, podjechało czekające auto. Momentalnie schwytano ją i wciągnięto. Auto pognało z błyskawiczną szybkością.

Trzej mężczyźni w aucie na twarz zarzucili ofierze jakąś mokrą chusteczkę, poczem Helenka straciła przytomność. Obudziwszy się w parę godzin później spostrzegła, że obok niej **leżą w aucie jeszcze dwie uśpione dziewczynki — uczenice.** Auto stało, zbrodniarzy nie było, gdyż udali się do oberży. Helenka ostatnim wysiłkiem woli wywlokła się z auta i dotarła do najbliższej zagrody, gdzie **padła zemdlona.** Złoczyńcy zbiegli autem.

Jak się potem okazało, dziewczyna dojechała do Dusznik pod Poznaniem. Gospodarz odesłał ją do rodziców. Helenka rozchorowała się bardzo ciężko.

Wstrząsające te przeżycia świadczą, do jakich granic może dojść bezczelność zbrodniarzy, handlujących żywym towarem.

—o—

MROZY W PÓŁN. WŁOSZECH.

Rzym, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Wenecję i okolicę nawiedziła nowa fala zimna. (W Wenecji minus 6 st.) Pociąg pospieszny Tryjest-Budapeszt przybył z 25 godzinnem opóźnieniem.

—o—

POWSZECHNA MOBILIZACJA PRZECIW ŚNIEGOWI.

Białogród, 30. stycznia. (Tel. G. P.) W całej Jugosławji spadły tak obfite śniegi, że w wielu okolicach komunikacja jest zupełnie przerwana. Mają być **ofiary w ludziach.** Mężczyźni od 18 do 70 lat zostali powołani do usunięcia śniegu.

—o—

KARY ZA PIJAŃSTWO W SHS.

Białogród, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Wkrótce powzięte będą w SHS. ustawowe zarządzenia przeciwko alkoholizmowi. Rząd nie chce pójść tak dalece jak Ameryka i Skandynawja, niemniej jednak mają być nakładane **wysokie kary** na tych, którzy w miejscach publicznych będą pochwyceni na pijaństwie.

—o—

ŁOTWA ZAPROSZONA DO PROTOKOŁU LITWINOWA.

Ryga, 30. stycznia. Tel. G. P.) Rząd sow. wystosował dziś **oficjalne zapytanie, czy Łotwa gotowa jest przystąpić do protokołu Litwinowa.**

—o—

HRABINA ESTERHAZY POD DOZOREM POLICJI.

Bratisława, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Senat apelacyjny odrzucił także i drugie podanie posła Tuki o wypuszczenie go na wolną stopę. **Hr. Ludwika Esterhazy** pozostaje narazie pod nadzorem policji

—o—

KRWAWE STARCIA W SALONIKACH

Saloniki, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Doszło tu do starcia pomiędzy komunistami i socjalistami. **25 osób odniosło rany. Aresztowano 250 osób.**

—o—

ZDERZENIE POCIĄGÓW W BERLINIE.

Berlin, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Nastąpiło tu dziś **zderzenie pociągów. Trzy osoby zostały zabite, jedna odniosła ciężkie, a 7 lekkie rany.**

Zamarzli w śniegu.

Lwów, 31 stycznia.

(—) Przed kilku dniami na łące obok Sołowy pow. Przemyślany znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki **Piotra Moroza ze Sołowy.** Stwierdzono, że poprzedniego dnia udał się on na praźnik do sąsiedniej wsi do krewnych, a w drodze **ugrzązł w śniegu i zamarzł.**

Podobnie zginął w tym samym dniu **Józef Wrotny,** zamieszkały w Dąbrowie Ostrzańskiej pow. Buczacz, który wracając z Ostrej do domu w drodze uwiązł w śniegu i zamarzł.

—o—

Proces dra Kolnika i tow.

Zeznania Pistynera, właśc. „Mazagi“.

OPTYMIZM P. PISTYNERA. — INTERESY KREDYTOWE Z BANKIEM WZ. KREDYTU. — FIASKO POŻYCZKI ANGIELSKIEJ. — OBECNY STAN AKTYWÓW I PASSYWÓW MAZAGI.

Lwów, 31 stycznia.

(—) Wśród zwiększonego zainteresowania rozpoczął wczoraj swoje zeznania przedostatni oskarżony p. **Izak Pistyner.** Zeznania jego nacechowane były **dużą dozą optymizmu.** P. Pistyner do żadnej winy się nie poczuwa, wychodząc z założenia, że będąc człowiekiem zamożnym, posiadającym dobry interes, w istocie **nikogo nie skrzywdził prócz samego siebie i padł ofiarą spekulacyj dra Kolnika,** do których dał się namówić.

Przesłuchanie Pistynera.

Po sprawdzeniu generaljów oskarżonego przystąpiono do jego przesłu-



Osk. I. PISTYNER,
Dyrektor „Mazagi“.

chania, które trwało cały dzień i będzie kontynuowane jeszcze dzisiaj.

Przew.: Pan jest oskarżony o to, że w ciągu 1925 r. we Lwowie jako właściciel i zarządca tej firmy **sprowadził pan wraz z p. Weckerem niewypłacalność tej firmy przez niedbalstwo,** w szczególności przez to, że **lekkomyślnie w zbytniej mierze korzystaliście z kredytu,** przyczem zawieraliście interesy ryzykowne, które nie należały do prawidłowego prowadzenia przedsiębiorstwa i że były one w sprzeczności ze stosunkami majątkowemi Banku Wz. Kred., z którego pobieraliście kredyt, a ponadto i przez to, że **księgi nie były prowadzone w należytym porządku.**

Osk.: **Nie poczuwam się do żadnej winy.** Z Bankiem Wzaj. Kredytu wszedłem w kontakt w roku 1924. Zapoznał mnie z tą instytucją p. Toth. dyr. Tow. Wzaj. Ubezp.. Gdy dyr. Toth wypytywał mnie jak stoi

sprawa z „Mazagą“,

oświadczyłem mu, że **ona już jest prawie całkiem gotowa,** że już się montuje maszyny, ale potrzeba mi pieniędzy na puszczenie w ruch fabryki. Wówczas dyr. T. wspomniał mi, że będę mógł zaciągnąć pożyczkę w Banku Wzaj. Kredytu i zaprowadził mnie do dyr. Lewickiego. **Ten mnie przedstawił p. Kolnikowi.** Przy tem obecny był p. Fenz. W Banku początkowo otrzymałem pożyczkę 3000 dolr., z czego ściągnięto z góry 270 dol., tj. **9 procent miesięcznie.**

Ponieważ ten **procent**

był za wysoki,

oświadczyłem, że takiego procentu płacić nie mogę. Na urgens otrzymałem list podpisany przez dyr. Lewickiego i p. Fenza z oznajmieniem, że zniżają odsetki do 7 i pół mies. Gdy zaciągnąłem pierwszą pożyczkę, fabryka już była w ruchu i koniecznie potrzebowałem kredytu.

Na pytanie przewodniczącego osk. stwierdza, że gdyby pożyczki nie był otrzymał, **też mu nic nie groziło, bo fabryka była**

jego własnością.

W innych bankach nie próbował zaciągać pożyczek. „Mazaga“ była przed siębiorstwem zakrojonem na wielką skalę. Fabryka była tak urządzona, że wyprodukowanie towaru, tj. skór na-



Osk. BOLESŁAW LEWICKI,
były dyrektor Banku Wzaj. Kredytu.

stępowało w przeciągu 4 do 5 tygodni, podczas gdy w innych fabrykach tyleż miesięcy. Fabryka była obliczona na produkcję tysiąca skór dziennie, lecz produkowano tylko 300. Na jednej skórze można było zarobić na czysto **od jednego do dwóch dolarów.**

Zadłużenie Pistynera w Banku Wzajemnego Kredytu.

Po pierwszej pożyczce 3 tys. dolarów otrzymał w Banku Wzaj Kredytu drugą pożyczkę 10.000 dolarów. Skrypt dłużny udzielono za zabezpieczeniem hipotecznem, wygotowanem w kancedarji adw. dra Nowotnego, który oświadczył p. Pistynerowi, że będzie musiał płacić 9 procent miesięcznie z góry i usprawiedliwiał to tem, że bank sam płaci do 7 procent. W niedługim czasie dług p. Pistynera w Banku Wzaj. Kredytu wynosił 40.000 dolarów i 140.000 zł.

Pewnego dnia dr. Kolnik zwrócił się do p. Pistynera z żądaniem, by bezzwłocznie zwrócił należną B. W. Kr. pretensję. Gdy osk. podkreślił gospodarczą niemożliwość tego, dr. Kolnik zaproponował mu znany

interes kablowy.

Osk. oświadczył, że **„Mazaga“ nie dysponuje w N. Jorku żadnymi kredytami, ani pieniądzmi.** Wkońcu jednak polegając na zapewnieniach dra K., że B. W. Kr. „ma stosunki“



Aplikant HUEBNER,
protokolant rozprawy.

w Nowym Jorku, zgodził się. Od tej chwili zaczęły się transakcje kablowe na Nowy Jork.

Przew.: Co to właściwie wszystko było?

Osk.: **To było finansowanie „Mazagi“.**

„Poważna instytucja“.

Przew.: Czy w tem nie widział pan niebezpieczeństwa dla siebie?

Osk.: Co za niebezpieczeństwo? Mówili, że mają kredyt w Banku Gosp. Kraj., a ja **byłem uprawniony do zaciągania pożyczek, bo miałem widoki na pożyczkę zagraniczną, którą faktycznie otrzymałem. Że ją potem stornowano — nie moje jest wina.** Zresztą uważałem Bank Wzaj. Kredytu za poważną instytucję.

Przew.: **Ładnie poważna. Gdyby pan był zaglądnął do rejestru handlowego, byłby pan się przekonał o tej powadze.** Byłby pan się przekonał, że kapitał zakładowy oddziału lwowskiego wraz z centralą w Krakowie wynosił **zaledwie 21.000 zł.**

Osk.: **Co to mnie obchodziło? Czy jak ktoś przychodzi po pożyczkę, to chodzi najpierw do rejestru? Zresztą to wiadome, że także wielkie instytucje bankowe i finansowe dysponują małym kapitałem zakładowym. Co innego kapitał zakładowy,** a co innego obrotowy. Jako pożyczający nie miałem potrzeby chodzenia do rejestru. Poza Bankiem Wzaj. Kredytu z innemi bankami „Mazaga“ nic wspólnego nie miała.

„Jeżeli podpisywali, to wiedzieli“

Przew.: Czy pan wie, jak długi rosły.

Osk.: U nas książkowano tylko, co się faktycznie pobierało.

Przew.: Czy p. Lewicki o tem wiedział?

Osk.: Jeżeli był dyrektorem, to musiał wiedzieć.

Przew.: A Fenz?

Osk.: Podpisywał, **a jeśli podpisywali — to wiedzieli.**

Przew.: Coś pan tam wspominał, że na prowizje dawał pan czeki.

Osk.: Tak, czeki posłano do Banku Wzaj. Kredytu. Kto się tem dzielił, tego nie wiem.

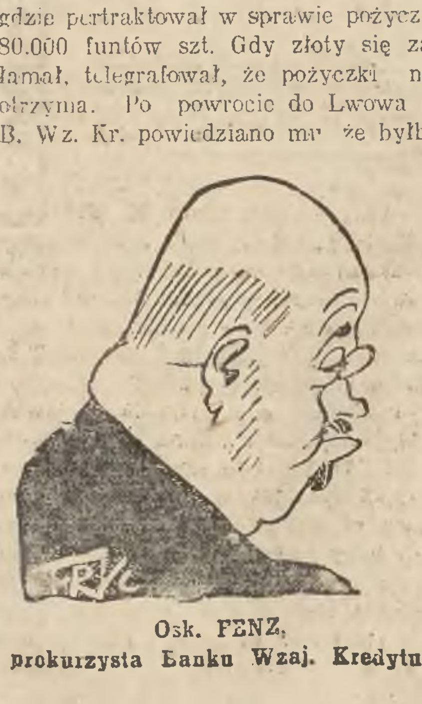
Oskarżony wyjaśnia, że przy umowie **w sprawie transakcyj kablowych,** podczas których z ramienia „Mazagi“ obecni byli pp. Pistyner i Wecker, dyr. Feigenheim i dr. Gelb, a z B. Wz. Kr. dr. Kolnik i Kurzer, omówiona została **prowizja za każdych 1000 dolarów 100 zł.,** a to 50 zł. na prowizję dla dysponentów, a 50 zł. na krycie różnicy kursów dolarowych z 5.17 na 5.22 à dolar. Kto tę prowizję pobierał, tego nie wie. Odniósł wrażenie, że **p. Kurzer fungował w charakterze pośrednika, a nie reprezentanta B. Wz. Kr.**

Wyjazd po złote runo.

W lecie 1925 r. p. Pistyner wyjechał do Włoch, a potem do Londynu, gdzie pertraktował w sprawie pożyczki 80.000 funtów szt. Gdy złoty się załamał, telegrafował, że pożyczki nie otrzyma. Po powrocie do Lwowa w B. Wz. Kr. powiedziano mu, że byłby wskazany wyjazd do Warszawy dla uzyskania od p. min. Steczkowskiego owczesnego prezesa Banku Gosp. Kr. **sanowania finansowego „Mazagi“.** Min. Steczkowski nie zgodził się. **Zaprzecza, by p. Wecker podczas jego nieobecności we Lwowie mógł dać dr. Kolnikowi upoważnienie do krycia kablów za wszelką cenę.** Wecker zgodził się na krycie, o ile różnica kursu będzie minimalna, pozatem zasłonił się nieobecnością osk. we Lwowie. Na pytanie dr. Kolnika, który radził się, co ma zrobić z rosnącą dyferencją kursową, odpowiedział, że **absolutnie się nie godzi na ponoszenie tak horendalnych różnic kursowych.**

Przew.: A jaki był stosunek „Mazagi“ do Banku Rolniczego?

Osk.: Pewnego razu przyszedł dr. Kolnik i poradził ten interes. Nawet powiedział, że Marjanek, prokurent tego Banku, musi wejść do Rady Nadzorczej „Mazagi“, by mógł mieć kontrolę w sprawie „Mazagi“. Posiedzenie



Osk. FENZ,
prokurzysta Banku Wzaj. Kredytu.

odbyło się w Izbie Handlowej. Miałem dać pod zastaw Banku Rolniczego **nasze surowce.** Radziłem się kilku adwokatów, którzy oświadczyli, że **interes nie jest korzystny.** Za poradą jednak dr. Kolnika **interes został zawarty.** Oszacowania towaru dokonał pro. Ciesielski. Bezpośrednio faktycznie „Mazaga" kontaktowała się tylko z Bankiem Wzaj. Kredytu, a z wszystkimi innymi tylko formalnie. Jeżeli w aktach są listy „Mazagi" do innych banków, to stało się to za poradą dra Kolnika, a faktycznie „Mazaga" pracowała jedynie z B. Wz. Kr. Listy te były tylko formalnością.

Na pytanie przewodniczącego p. Pistyner odpowiada, że dr. **Kolnik** raz w kawiarni „De la Paix" **zażądał od niego prowizji 10.000 dolarów** na wypadek, gdyby Bank Gosp. Kraj. podjął się sanacji „Mazagi". Oskarżony odmówił.

Co do swego majątku, p. Pistyner podaje, że aktywa z końcem 1925 r. **wynoszą 12 miljonów 462 tysięcy 597 zł. 27 gr. — zaś pasywa w dniu 1. paźdz. 1926 r. 7 miljonów 503 tysięcy 95 zł.** (aktywa są to: wartość fabryki wedle ocenienia prof inż. Mostowskiego 718.630 dol., tj wedle kursu 9—6 miljonów 467 tys 724 zł, oraz wartość towarów wedle oszacowania p Studnickiego 2.185.035 zł) Zdaniem jego — p. Studnicki ocenił towar za nisko o 300 tysięcy zł. Aktywa zatem jeszcze po dziś znacznie przekraczają passywa.

Na tem zakończono wczorajszą rozprawę. Dziś dalej zeznawać będzie p. Pistyner.

Entuzjazmem serc powitajmy dzień Imienin Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego.

LWÓW MA SZCZEGÓLNIEJSZE POBUDKI DO RADOSNEGO OBCHODU DNIA PATRONA OBECNEGO STERNIKA POLSKIEJ NAWY PAŃSTWOWEJ.

Lwów, 31. stycznia.

(jp) W dniu 1 lutego, a więc jutro, obchodzić będzie cała Polska dzień Imienin swojego Prezydenta, prof. **Ignacego Mościckiego.** Odbędą się **uroczyste nabożeństwa w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań, gmachy publiczne i domy prywatne przystroją się w godła państwowe i chorągwie o barwach narodowych.** Zostały już w tym kierunku wydane odpowiednie zarządzenia, stosowne odezwy do mieszkańców ukazały się na murach miast — i u nas we Lwowie, podobnie jak wszędzie indziej.

Lecz szczególniej nam Lwowianom nasuwa się przed tym dniem uroczystym jedno pytanie: — Czy ma on istotnie, u nas, w naszym grodzie, pozostać **w ramach oficjalnego święta państwowego,** obchodzonego przez urzędy i reprezentacje, jak niegdyś imieniny „Najjaśniejszego Pana" lub rosyjska galówka, na której wszystko szło po ukazu?

Jesteśmy pewni, że serca wszystkich, co w tym grodzie kresowym po polsku czują, **bez wahania odpowiedzą: nie.** Jesteśmy pewni, że wobec dnia Patrona Ignacego Mościckiego, w którego spracowane dla sprawy polskiej dłonie, naród złożył przed dwoma laty ster nawy państwowej, z dusz nas wszystkich jako dań dla niego wykwitnie **purpurowy kwiat entuzjazmu,** który się przejawi masowym udziałem we wszystkich urzędowych uroczystościach dnia tego. A ten masowy udział, ta dań serc okaże Mu, że Lwów jest semper fidelis, że **Lwów nie zapomina co winien tym, którzy przez lata długie byli wykładnikiem jego uczuć, dążeń, którzy przez lata długie byli jego przywódcami na drodze do wyzwolenia Polski z pęt obcych, na drodze do niepodległości.**

Nie myślimy bynajmniej ujmować patrjotyzmu innym miastom polskim. Dla nich wszystkich **dzień Imienin Prezydenta Rzplitej, uosabniającego w sobie naszą odzyskaną niepodległość, wolność i swobodę,** jest bezwątpienia radosnem świętem. Ale przecież my tu, na naszej stanicy kresowej, mamy prawo i obowiązek czuć się szczególniej powołanymi do dania wyrazu tej radości. Boć nie jest czczym frazesem, że **Lwów jest sercem Rzeczypospolitej,** z którego na cały kraj rozchodzi się żywy prąd patrjotycznych uczuć. Warszawa jest warsztatem realnej pracy państwowej, Kraków siedliskiem poważnej nauki, niejako mózgiem, wytwarzającym intelektualne wartości, Poznań rzetelnym pracownikiem, wzbogacającym spichrze Rzplitej — ale my tu we Lwowie, jesteśmy tem **źródłem gorących umiłowań sprawy ojczystej,** które na całą Polskę bije. A dowodem na to jest fakt, że tu właśnie, u tego źródła, skupiała się w latach niewoli **praca nad przygotowaniem nowej ery,** która zbliżała się w poszumie skrzydeł anielskich pewnie i niezawodnie, choć jej pochód tylko słuchowi wybranych był dosłyszalny. — I tego zapominać nie możemy, że jednym z jasnowidzów tej zbliżającej się ery, **jednym z jej głównych apostołów, był właśnie Ignacy Mościcki,** wierny druh i wierzący współpracownik **Józefa Piłsudskiego** i że tutaj na gruncie lwowskim zakładał on swój warsztat pracy niepodległościowej.

Zacięty wróg Polaków, ale genjalny człowiek swojej epoki, żelazny kanclerz, Niemiec, Bismarck, powiedział, że **ten tylko jest wielki i ten tylko jest twórczy, „kto umie dosłyszeć odgłos kroków Boga, przechodzącego przez historję i uchwycić brzeg jego szaty".** Głęboki sens tego aforyzmu można zastosować w całej pełni do dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. **On umiał zaiste postępować w ślad za tym boskim krokiem, który wiódł Polskę w niepodległości rozświty** — a że idąc szlakiem tej drogi, **oparł się właśnie o Lwów,** to czyni Go naszemu miastu szczególniej drogim i bliskim. Dlatego nie wątpimy, że jutrzejsza manifestacja na cześć Prezydenta Ignacego Mościckiego we Lwowie, będzie **godnym wyrazem naszych uczuć dla Najdostojniejszego Solenizanta** i godnym wyrazem naszej miłości dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którą oby ten wypróbowany Sternik jak najdłużej wiódł ku blaskom chwały, szczęścia i rozkwitu.

Warszawski ananas już uwoził futro gdy go capnęła ręka sprawiedliwości.

SPRYTNY KAWAŁ PANA JANKLA, BAWIĄCEGO NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH WE LWOWIE. — FUTRO, POWIERZONE W KOMIS, ZDOŁAŁ WYŁUDZIĆ DZIĘKI NAIWNOŚCI PRAKTYKANTA. — PRZYTRZYMANY U PROGU SZCZĘŚCIA.

Lwów, 31 stycznia.

(—) Przed kilku dniami pewna pani dała do sklepu Marjana **Kościuka** przy ul. Czarneckiego 1, swe futro wartości **tysiąc złotych** do komisowej sprzedaży. Kościuk w dziennikach ogłosił, że ma na sprzedaż to futro i oczekiwał kupca.

Wczoraj przybył do jego sklepu **nieznany gość** i powołując się na ogłoszenia **poprosił o pokazanie futra,** poczem oświadczył, że owszem futro to kupi, lecz musi najpierw przyprowadzić ze sobą kuśnierza, któryby je obejrzał, czy nadaje się do ewentualnej przeróbki. Oświadczywszy to wyszedł i po kilkunastu minutach powrócił z tem, że kuśnierz niema w tej chwili czasu i poprosił Kościuka, by **kogoś posłał z nim do kuśnierza.**

P. Kościuk, nie podejrzywając podstępu, poprosił praktykanta ze sąsiedniego sklepu nazwiskiem Schera, aby wziął futro i udał się z owym gościem do kuśnierza. Gdy obaj znaleźli się na ul. Legjonów, naraz gość przystanął i powiedział, że zapomniał kluczy u kuśnierza Kopelmana przy pl. Kapitulnym i poprosił Schera, by skoczył tam i klucze te odebrał, a on tymczasem z futrem na niego zaczeka. Naiwny Scher uczynił zadość prośbie i udał się pod wskazany adres, gdzie oświadczono mu, że nikt podobny nie był, żadnych kluczy nie zostawił. Chłopak w tej chwili powrócił na ul. Legjonów, ale **tu nie zastał już ani owego gościa, ani futra i zrozumiał, że padł ofiarą oszustwa,** o czem zawiadomił p. Kościuka, który doniósł policji.

Szczęście chciało, że oszust nie długo **cieszył się wyłudzonem futrem,** albowiem gdy wieczorem usiłował wraz z futrem **wyjechać pociągiem warszawskim,** został na dworcu przytrzymany. Okazało się, że jest nim warszawski złodziej. Jankiel Schmatmann, którego aresztowano i futro odebrano.

—o—

Mimochodem.

DECYZJA PANI TUSI.

Lwów, 31. stycznia.

Pani Tusia była dziś w złym humorze. Wszystko w domu chodziło na palcach. Mąż cichaczem wymknął się do biura, służba kryła się po kątach, nawet mały Romuś, jedyny następca tronu, leżał cicho w swej kołysce.

Pani Tusia rozmyślała. Zacisnęła piąstki, głowę oparła o krawędź łóżka i dumała. W jakiej to sukni pójdę na bal Z. A. S. P-u? W **czarnej koronkowej** nie mogę, miałam ją na sobie na balu Mody (przelotny uśmiech upiększył bladą twarz pani Tusi), zdobyłam w niej II nagrodę. Może **w złotej brokatowej?** Nie jest stanowczo za długa, mam przecie ładne nogi. A ta **stylowa z białej tafty?** — Nie — jest za mało wycięta.

Zasępiło się czoło pani Tusi, bo jak na złość kuzynek Fredzio opowiadał **cuda o balu Z. A. S. P-u.** Kuzynek Fredzio miał znajomości w sferach teatralnych (kochał się w Ziutce Krasnowieckiej). Wczoraj zdyszany przyleciał i jednym tchem wyrzucił ze siebie:

— **Bal Z. A. S. P-u będzie cudowną, wyśnioną nocą, niczem z bajki.** Sale Hotelu Krakowskiego będą wyglądały jak **rajskie ogrody zaklętej królewny.** Będzie **konkurs modnych tańców i mazura.** (— Pani Tusia westchnęła: Tak ładnie tańczę!...)

— **Wybiorą królowę balu i wieczorowe, będzie walka baloników.** (— Pani Tusia wspomniała Paryż.) **Poczta miłosna.** — (Sympatyczny konsul napewno coś napisze.) Konkurs **najmniejszego pantofelka.** (P. Tusia: ...mam tak małą nóżkę...) — Konkurs **największego nosa.** Przytem Strachocki przygotuje szereg **pięknych niespodzianek!..**

Wszystko to opowiadał Fredzio. Taki piękny bal, ale — w jakiej sukni pójść? Może **zieloną z crepe de chine?** — Nie, wyglądam w niej za staro, a różowa tiulowa — jest za mało efektowna.

Pani Tusia popadła w rozpacz, oczy jej przysłoniły się cieniutką firanką — łez. — Bal Z. A. S. P-u jest taki śliczny, cały elegancki Lwów tam się spotka, a ja nie mam sukni...

Ale wreszcie determinacja błysnęła w jej pięknych oczach poprzez łzy:

— Niech będzie, co ma być! Wylosuje sobie, w której sukni mam iść, a pójść muszę stanowczo! Raz tylko się żyje i **raz tylko w roku jest bal ZASP-u...** którego ominąć niepodobna!

—o—

Trzeci dzień procesu o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego

Przesłuchanie Iwana Werbickiego.

OSKARŻONY WYPIERA SIĘ SWYCH OBCIĄŻAJĄCYCH GO SŁÓW, WYPOWIEDZIANYCH W CELI WIĘZIENIA.

Lwów, 31. stycznia.

(—) Trzeci z rzędu dzień procesu o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego minął na przesłuchaniu oskarżonego Iwana Werbickiego. Po oświadczeniu, że nie poczuwa się do winy, podaje w streszczeniu swój życiorys: Jako 16-letni chłopiec wstąpił do siczowych strzelców, gdzie bawił do końca wojny, a następnie brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej. Po klęsce dostał się do Czechosłowacji. W r. 1925 powrócił do kraju, zamierzając się oddać studjom.

Przew.: Gdzie pan poznał swą narzeczoną?

Osk.: Pannę Janicką poznałem na zabawie w r. 1925.

Przew.: Czy pan często jeździł do niej?

Osk.: Owszem. Bywałem często w Dolinie.

Przew.: Czy Atamańczuk przychodził do pana?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy pan należał do U. O. W.?

Osk.: Nie. Huk usiłował mnie wciągnąć, a ja nie chciałem. Na kilka dni przed aresztowaniem spotkał mnie Huk na ul. Mikołaja i dał mi do przechowania **rewolwer i maskę gozową.**

Co robił 19 paźdz. 1927

Przew.: Stefaniszyna pan znał? bo u was mieszkał.

Osk.: Owszem, znałem go, ale nigdy u nas nie mieszkał, tylko kilka razy nocował.

Przew.: Kiedy pan się fotografował razem z Atamańczukiem?

Osk.: W październiku 1926, w mieszkaniu Atamańczuka.

Przew.: Czy pan jeździł do Łodzi?

Osk.: Byłem raz w Łodzi, dokąd mnie wysłał Huk i po dwóch dniach pobytu wróciłem.

Przew.: **Co pan robił w dniu 19-go października 1926?**

Osk.: Do 4 popoł. byłem w domu, później wyszedłem na spacer i wróciłem o 5.45. Do pokoju nie wszedłem, gdyż było tam towarzystwo, m. i. panna Tiutykówna, z którą nie sympatyzowałem. Dopiero po pewnym czasie wszedłem do pokoju i widziałem, jak towarzystwo to grało w karty i bawiło się w flirt. Po wyjściu gości pisałem listy do narzeczonej, później już nie wychodziłem z domu.

W obronie małego chłopca.

Przew.: Z panem siedział w celi Teodor Huk Zeznał on dla pana obciążająco, że pan wyraził się, iż z **odległości dwu kroków strzelił pan do śp. kuratora, że nauczył się pan dobrze strzelać przy wojsku i t. d.**

Osk.: To nieprawda, **nic podobnego nie mówiłem** i nie mogłem mówić, tem bardziej, że odrazu w celi dowiedziałem się, że **Huk jest prowokatorem,** żyłem z nim w niezgodzie, ponieważ pewnego razu **chciał on bić małego chłopca siedzącego w tej samej celi,** a ja stanąłem w jego obronie.

Sędzia Michali: Jaką pan szarżę miał przy wojsku?

Osk.: Byłem podchorążym.

Sędzia M.: Czy przy rewizji **znaleziono u pana broń?**

Osk.: **Tak jest, rewolwer, który otrzymałem od Huka.**

Po przerwie oskarżony odpowiadał na szereg pytań członków Trybunału i prokuratora.

Prokurator: Na jak długo miał pan jechać do Łodzi?

Osk.: Na kilka miesięcy.

Prok.: Czy mówił pan to swej narzeczonej?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy pan siedział w celi z Kaczorem?

Osk.: **Z Kaczorem i z Jajką.**

Prok.: Co miały znaczyć słowa wypowiedziane w czasie sprzeczki z Kaczorem na temat mordu: **„Lepiej wiem, bo tam byłem".**

Osk.: To jest nieprawda, ja tego wcale nie mówiłem.

Po szeregu jeszcze pytań, które również odnosiły się do **sprawy szpiegostwa,** zakończono przesłuchanie Werbickiego, poczem rozpoczęło się odczytywanie aktów i protokołów z pierwszej rozprawy. Czytanie potrwa prawdopodobnie przez cały dzień dzisiejszy, wobec czego **pierwsi świadkowie będą przesłuchani dopiero w piątek.**

Wiejski kowal -- bestją w ludzkiej postaci

Wyrafinowanemi torturami zadręczył na śmierć 15-letn ego terminatora.

BESTJALSKI OSOBNIK ZNISZCZYŁ ŻYCIE LUDZKIE DLA 30 DOLARÓW.

(—) Przed kilku dniami donieśliśmy krótko o bestjalskiem morderstwie, popełnionem przez kowala **Michała Szewczuka** we wsi Słone pow. Zaleszczyki, na osobie **15-letniego terminatora Franciszka Kamizelicha.** Przeprowadzone dochodzenia wykazały wprost

potworne orgje sadyzmu,

których dopuszczał się zezwierzęcony kowal, li tylko z chęci zysku materjalnego.

Przed rokiem ojciec zatorturowanego na śmierć Franciszka, Apolinarjusz Kamizelich, oddał syna na trzy lata do terminu u Szewczuka, celem nauczenia go kowalstwa. Za naukę zapłacił gotówką 30 dolarów z tem, że przez rok Szewczuk zwolniony ma być od wszelkich świadczeń na rzecz ucznia, dopiero po upływie tego czasu miał owe wszystkie świadczenia pokrywać.

Ponieważ zbliżał się **koniec tego roku,** Szewczuk **postanowił ucznia swego się pozbyć** i począł nad nim

w zwierzęcy sposób

się znęcać, licząc na to, że gdy terminator sam opuści jego dom, nie będzie potrzebował zwrócić jego ojcu **30 dolarów,** pobranych za naukę. Od trzech miesięcy tedy **pastwił się nad Kamizelichem, bijąc go do nieprzytomności,** wskutek czego chłopak ten, jak stwierdzają świadkowie, **zrobił wrażenie**

umysłowo chorego.

Dnia 10 stycznia br. Szewczuk pobił go znowu do nieprzytomności, a widząc, że chłopak daje **słabe znaki życia,** wysłał go na podwórze po wodę. Podążył za nim, a ujrzawszy, że nieszczęśliwy chłopiec z wycieńczenia padł na ziemię, zaniósł go do domu i

położył na piecu,

gdzie skatowany chłopiec po kilku godzinach zmarł.

Oględziny zwłok dokonane przez organa sądowe wykazały, że denat zmarł wskutek **odniesionych ran na piersiach, od**

uderzeń podkówkami

w lewą skroń, oraz licznych **ran na nogach i plecach.**

Przesłuchani w tej sprawie świadkowie zeznali **obciążająco dla Szewczuka** i w dosadnych słowach skreślili jego

zwierzęce tortury,

zadawane chłopcu. Szewczuk aresztowany częściowo **przyznał się do winy** i został odstawiony wraz z dowodami rzeczowymi do sądu w Tłustem.

Wynajął młodego Warchoła

by zamordował niewygodnego szwagra.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO NA TLE SPORU MAJĄTKOWEGO.

Lwów, 31. stycznia.

(—) W Mazurach pow. Kolbuszowa przedwczoraj wieczorem dokonano skrytobójczego morderstwa na gospodarzu Janie Decu, do którego morderca **czterokrotnie strzelił z rewolweru.** Dochodzenia wykazały, że mordu dopuścił się 26-letni Wojciech **Warchoł** z tej samej wsi, którego aresztowano.

Przesłuchany Warchoł złożył rewelacyjne zeznania. Śp. Dec ożeniony był z siostrą **Jana Białasa,** z którą niedawno wziął separację, lecz nie chciał odstąpić jej części swego majątku. Toteż szwagier jego Białas powziął doń nienawiść i postanowił go usunąć ze świata. Do wykonania swego planu **namówił Warchołę,** obiecując mu odpowiednie wynagrodzenie. Na podstawie tych zeznań aresztowano też Białasa i obu odstawiono do sądu grodzkiego w Sokołówce.

Zabity podczas zabawy flaszką od piwa.

SPRAWCY ZASĄDZENI PO DWA LATA WIĘZIENIA.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w styczniu.

W dniu 24 listopada 1928 r. **w szynku Krämera w Kluczowie wielkim,** obok Kołomyji, piło wódkę i piwo kilku parobczaków. Prowodyrami tej zabawy byli Mikołaj Husiczuk i Iwan Żupnik, którzy nietylko, że sami „ciągnęli" jak smoki, lecz jeszcze pobudzali do picia swoich kamratów.

W punkcie kulminacyjnym pijatyki zjawił się Wasyl Korż, 16-letni parobek z Kluczowa i zażądał piwa. Pomiędzy pijanymi parobkami a Korżem doszło w krótkim czasie do sprzeczki, a w końcu do bójki. **W izbie zabrakło miejsca walczącym,** dlatego też bójka przeniosła się na podwórze i w trakcie tej **Korż został zabity.** Wedle orzeczenia lekarzy - znawców śmierć jego nastąpiła wskutek **pęknięcia czaszki przez uderzenie flaszką z piwa.**

Za powyższe zabójstwo odpowiadali w ubiegłym tygodniu Mikołaj Husiczuk i Iwan Żupnik przed trybunałem karnym w Kołomyji, któremu przewodniczył prezes sądu okr. Słotwiński. Osk. Husiczuka bronił adw. dr. M. Aszkenazy, osk. Żupnika adw. Czerniawski.

Obydwaj **zasądzeni zostali po dwa lata ciężkiego więzienia.**

Z powodu nadobnej Stefanji

strzelał skrytobójczo do rywala przez okno.

Lwów, 31 stycznia.

(—) Onegdaj w nocy nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania 22-letniego **Pawła Litewczuka** w Porhowej pow. Buczacz. Na szczęście **strzał chybił.** W wyniku przeprowadzonych dochodzeń w dwa dni później aresztowano pod zarzutem tego usiłowanego morderstwa **Michała Słoniowskiego** z tej samej wsi. Aresztowany przyznał się do usiłowanego morderstwa na osobie Litewczuka, albowiem ten usiłował mu odbić jego narzeczoną Stefanję Stepnik, z nią się ożenić. Słoniowskiego oddano do sądu w Potoku Złotym.

Z dnia.

WARSZAWKA.

Lwów, 30 stycznia.

Każdy kraj musi mieć swą Mekkę, nadającą ton, styl i manjery reszcie „prowincji“. Mają Francuzi swój Paryż, mieliśmy nasz „Wiedeń“, mamy dziś — Warszawę. Warszawę pełną blasku, wysokiej kultury, nieprześcignionej elegancji. Warszawę, do której pono jeżdżą niektórzy uczyć się form i ogłady. Warszawę, która często okazuje się tylko... Warszawką.

Wystawiono tam niedawno sztukę Grzymały - Siedleckiego pt. „Włamanie“. Dużo naturalnie było trzasku i swądu, reklamy przyjaciół i złorzeczeń wśród nieprzyjaciół. Aż zabrała głos oficjalna krytyka teatralna. I oto pisze Słonimski, że „sztuka jest nudna, głupia, o której nawet myśleć jest nudno i pisać głupio“. „Autor nie chce niczego, nie ma nic do powiedzenia“. Nie wiadomo, „co sobie myślał, utrwalając na papierze te brednie“. „Spitrasił tę bujdę“. Sztuka jest wogóle „starym majsnerem“. Recenzję zdobi podobizna Siedleckiego, włamującego się do kasy teatralnej.

Innego zdania jest Nowaczyński. Sztuka — zwyciężyła, choć „niema w niej szmoncesów, niema koprolalji“, niema „słówek“; i „kurkiewów“. Dlaczegoż więc tak źle o niej piszą? Bo — powstał spisek. Zmobilizowano „dość parszywe skorpiony do napaści i ukaszeń“. Zmobilizowano „robaczki najmilejsze, dodające tyle aromatu naszemu serowi“. Ale nie udało się. „Spiskowcy okazali się fajtłapami i safandułami, ich „rabanie“ i „miażdżenie“ zgrzytaniem sztucznych zębów, ich potęga watą, a oni sami cymbałami“...

Tak sobie wypisują luminarze krytyki warszawskiej o autorach i o sobie wzajemnie. Krytycy lwowscy są pono zacofani i dość nieokrzesani. Czemuż nie sięgają po wzory stołeczne?

—o—

Z drama'ów życia.

Tragedja optymisty.

Co było powodem samobójstwa ś. p. Krzysztofa Ligockiego?

Lwów, 31 stycznia.

(.) Życie współczesne posiada tyle komplikacyj i zawikłań, że niejednokrotnie w te splątane nici, niby w sieć pajęczą, wpadają jednostki wartościowe, padając ofiarą niesumienności ludzkiej. Ten smutny los był udziałem śp. Krzysztofa Lgockiego, o którego tragicznej śmierci donosiły dzienniki przed niejakim czasem.

Człowiek młody, liczący lat 33, marzyciel, esteta i filozof, wciągnięty w sferę interesów handlowych, w których się należycie nie orjentował, znalazł się w pewnej chwili wobec bankructwa firmy, noszącej jego nazwisko! Nie mogąc, wobec wysokości deficytów, pokryć strat ludzi, którzy mu zaufali, widział przed sobą tylko jedno wyjście — skierował przeciw sobie broń samobójczą, przypłacając błąd swej łatwowierności życiem.

Sprawiedliwość społeczna wobec śp. Zmarłego wymaga jednak, aby na pamięci jego nie pozostała plama niepopełnionej winy i z tego powodu należy się mu kilka słów pośmiertnego wspomnienia, któreby postać jego przedstawiło w właściwem świetle.

Śp. Krzysztof, pochodzący z zacnej rodziny, szkoły średnie kończył w Małopolsce, Politechnikę **w Szwajcarji,** gdzie go też zastał koniec r. 1918 i ogłoszenie niepodległości Polski. Na tę wieść zrywa się, by iść do wojska, lecz gdy rozmaite niezależne od niego przeszkody nie pozwalają mu narazie na to, pracuje nad wracającymi do kraju robotnikami, zachęcając ich do zasilania szeregów armji polskiej. Sam zgłasza się nieco później do wojsk gen. Hallera i razem z Hallerczykami przybywa do kraju późną wiosną 1919 r. Szybko zyskuje sympatje kolegów i zaufanie przełożonych, a w r. 1920 w B-onie kolejowym na Wołyniu oddaje swoją fachową wiedzą duże usługi.

Po ukończonej wojnie, zapisuje się na lwowską Politechnikę, uzupełnia egzamina i zostaje asystentem. Ta droga naukowa była jedyną odpowiednią dla tej natury wrażliwej, skupionej i filozoficznej, ale mało realnej. Zejście z niej, doprowadziło go do wykolejenia i do tego stanu nerwowej psychozy, w której zatracił wiarę w swe młode siły i położył kres swojemu złamanemu życiu.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Stanisławowi Sokołowskiemu, Dyrektorowi Państwowego Banku Rolnego JWP. Piotrowi Berdeckiemu, Zast. Dyr. PBR. JWPanu Adamowi Kaczorowskiemu, Naczelnikom Wydziałów PBR. JWPp. Witoldowi Kolskiemu, Eugenjuszowi Rejniszowi, Aleksandrowi Szurkowi, oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom, koleżankom i kolegom, którzy w ciężkim dla mnie ciosie po zgonie najlepszej Żony śp. Heleny złożyli dowody szczerego współczucia, którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich mi Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, tą drogą składa serdeczne podziękowanie

Dr. Stanisław Orzychowski.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 1. II. 1929.

HENRY MAC GARREY.

POJEDYNEK SPRYTU.

Dla schwytania wieloryba poświęca się często sielankę. Tej zasady trzymał się Michał Pasdit, ceniony służący sira Józefa Wittnera, miljonera i finansisty, kiedy wsuwał się do sypialni swego pana, uśmiechając się porozumiewawczo do Tony'ego Packharda, który uwijał się po pokoju przy świetle lampki gazowej.

Pasdit zdjął z gotowalni kilka pierścionków, sygnet z monogramem i złoty łańcuszek od zegarka. Przedmioty te włożył do torebki Tony'ego i zatarł ręce z widocznem zadowoleniem.

— Gotowy? — zapytał cicho.

— Tak. Schwytasz mnie na schodach. Czy to pewne, że nie dostanę zbyt dużej kary?

— Najwyżej trzy miesiące. Nie jest to rabunek, lecz kradzież za dnia. Rabunek nie może być dokonany wcześniej, jak po dziesiątej wieczór. Zbierz swoje manatki i zejdź na dół za pięć minut.

Pasdit wyszedł z pokoju, zamykając drzwi bez szelestu. Przeszedł szybko wzdłuż korytarza i zeszedł do bibljoteki. Zapukał do drzwi i wszedł, usłyszawszy zaproszenie. Na krześle przed kominkiem siedział sir Józef Wittner.

— Przepraszam sir, lecz zdaje mi się, ten człowiek, który wszedł do sypialni naprawić palnik gazowy nie jest tym, za kogo się podaje. Zdaje mi się, że to złodziej, sir.

Sir Józef wstał szybko, książka upadła na podłogę.

— Zdaje mi się, że poszukuje pańskiej kamei, sir. Widziałem, jak zbierał kilka drobiazgów z gotowalni.

— Co?

Odgłos kroków robotnika, schodzącego po schodach, dał się słyszeć w bibljotece. Michał Pasdit ruszył szybko do drzwi. Spotkał Tony'ego Packharda w hallu.

— Jedną chwilę — powiedział oficjalnie, kładąc rękę na ramieniu Packharda. — Co pan tutaj robi? Sir Józef ma panu coś do powiedzenia.

Wepchnął nieopierającego się Tony'ego do bibljoteki i zamknął drzwi. Potem wyprostował się i spojrzał na swojego pana.

— Sir Józefie, widziałem, że ten człowiek wziął kilka przedmiotów z pańskiej gotowalni. Oskarżam go o kradzież. Czy mogę go przeszukać?

Teraz ozwał się Tony. Wykręcał się, protestował, zapewniał o swojej niewinności — w końcu przyznał się. Przedmioty znaleziono w jego woreczku z narzędziami, a sir Józef Wittner posłał po policję, obejmując wraz ze swym służącym straż nad więźniem.

— Czy nie byłoby dobrze zobaczyć, czy pańska kamea jest na miejscu, sir? Być może...

— Na Boga! — zawołał miljoner — to prawda!

Wybiegł prawie do hallu i drapał się w pośpiechu po schodach. Kiedy weszli do sypialni, miljoner zbliżył się do małej, stalowej szkatułki, która była wmurowana w ścianę opodal łóżka. Michał Pasdit, służący stał w przyzwoitej odległości, lecz jego oczy i uszy były otwarte. Patrzył, jak palce miljonera pracują przy zamku, przysłuchiwał się dźwiękowi kluczy, starał się zapamiętać każdy ruch. Wreszcie drzwiczki schowka otwarły się i ręka sira Wittera zanurzyła się w schowku.

— Doskonale, Pasdit! Bogu dzięki, kamea jest!..

— Bardzo się cieszę, sir. Pomyślałem o niej, kiedy widziałem, że ten człowiek zabiera inne kosztowności.

— Jesteś dzielnym człowiekiem, Pasdit. Wolałbym stracić pięćdziesiąt tysięcy funtów, niż tę kameę. Niema takiej drugiej w świecie.

— Słyszałem o tem, sir.

Miljoner stał z pluszowem pudełeczkiem w ręku; otworzył pokrywkę i oczom obecnych ukazała się wspaniała kamea. Sir Józef odetchnął z ulgą i włożył ją z powrotem do schowku, który wybudował dla niej.

— Czy nie lepiej będzie zejść na dół i oddać tego człowieka policji?

— Oczywiście. Lecz Bogu dzięki, że kamea ocalała. Mimo wszystko przypuszczam, że ktoś musiał namówić tego biednego człowieka do kradzieży. Powiem policji, by byli dla niego względni.

Zeszli na dół i znaleźli policjanta, gotowego do zabrania więźnia. Następnego dnia Tony Packhard został skazany na dwa miesiące więzienia, a Michał Pasdit, zeznając przeciwko niemu, wyraził pogląd, że pan jego nie życzy sobie surowego ukarania przestępcy, który padł widocznie ofiarą namowy. Sędzia, który był przyjacielem sir Józefa, nie był surowy.

Kiedy Tony schodził z ławy oskarżonych, zamienił porozumiewawcze spojrzenie ze służącym, który mrugnął lewą powieką, starając się zresztą zachować kamienną maskę. Wywołano następną sprawę, a Michał Pasdit spędziwszy część dnia w sądzie, wrócił do domu, aby zdać sprawę swemu panu.

— Będzie to lekcja dla złodziejów, którzyby zamierzali ukraść moją kameę — powiedział sir Józef.

— Dowiedzie im, że majątek mój jest dobrze strzeżony.

— Cieszę się, że tak się stało, sir — zamruczał służący uniżenie.

— Kiedy byłeś w sądzie, zawezwałem tu specjalistę, z którym zbadaliśmy zamek. Niełatwo można go wyważyć.

— Z pewnością, sir. Nikt nie otworzy skrytki, nie znając zasady zamku, a tylko pan ją zna.

— To prawda — powiedział miljoner. — A tu jest coś, co ci pokaże, że cenię twoją czujność.

— Och, sir! — zawołał służący z wdzięcznością i wziął banknot, śmiejąc się do siebie.

Michał Pasdit podniósł się znacznie w oczach swego pana. Lecz Pasdit nie zadowolił się rekompensatą w formie uznania ze strony swego pana. Zyskał już o wiele więcej — z powodu incydentu z Tony'm nauczył się otwierać zamek skrytki.

Oto powód, dla którego zainscenizowano kradzież i aresztowanie Tony'ego Packharda.

Pasdit był specjalistą w tej mierze. Nigdy nie rabował. Nigdy nie używał wytrychów. Zyskiwał sympatję swojej ofiary — jako towarzysz, służący, szofer i rozejrzawszy się w sytuacji, opracowywał plan. Kiedy schemat był już gotów, posyłał po Tony'ego Packharda, który zabierał się do swojej pracy. Czasem Tony pracował długo, aby wykonać ostatnie uderzenie. Ale nie żałował nigdy.

W ten sposób Pasdit **okradł** wielu pa-

SPRAWY KOLEJOWE

Pokrzywdzenie pracowników kolejow.
pod względem przyznawania tzw. „szczebli".

Lwów, 31. stycznia.

Jak wiadomo, dotychczas obowiązuje dla kolejarzy **ustawa uposażeniowa z 9. paźdz. 1923 r.**, a z każdym miesiącem coraz jaskrawiej uwydatniają się jej niedomagania i staje się jasną koniecznością wydania nowej ustawy uposażeniowej.

O ile bowiem niewystarczające płace pracowników państw. są wynikiem niesiosowania w całej rozciągłości ustawy z roku 1923 przez **unieruchomienie mnożnej**, o tyle trudność, o której mamy zamiar mówić, wynika z układu ustawy, traktowanej jako twór prześciowy.

Idzie **o ilość szczebli ustalonych w poszczególnych grupach uposażeń pracowników etatowych**, a przyjętych również co do pracowników nieetatowych.

Liczba szczebli waha się w poszczególnych grupach uposażeń od 1 w najwyższej grupie do 7 w grupie XVI., zaś u kolejowców nieetatowych wynosi zaledwie po 3 szczeble w każdej kategorji płacy.

Ponieważ już w chwili zaszeregowania pracowników wielu z nich osiągnęło wskutek zaliczenia poprzednich lat służby **szczebel „d" a nawet „e"**, przeto w ciągu następnych 5 lat znaleźli się oni w ostatnim szczeblu i pozostają w nim już przeszło 3 lata, nie mając możności posunięcia się dalej.

Dotyczy to w szczególności tych etatowych, którzy zajmują stanowiska zaszeregowane do grup mających tylko 5 lub 6 szczebli, oraz pracowników nieetatowych, podpadających pod art. 103 ustawy, którzy przeważnie wyczerpali już wszystkie trzy szczeble płac. Ponieważ posuwanie się w szczeblach jest niejako **dodatkiem do uposażenia** uwarunkowanym tylko dłuższem pełnieniem służby, przeto niemożność osiągnięcia tego dodatku odczuwają ci pracownicy, którzy znaleźli się już u kresu przewidzianych szczebli, jako niesłuszne pokrzywdzenie. Co gorsza, dotyka ono tych, którzy najdłużej pozostają w jednej grupie, a więc nie mogą osiągnąć tej skromnej podwyżki płacy, jaką daje wyższy szczebel.

Należy więc powiększyć w drodze nowelizacji ustawy uposażeniowej z 9 paźdz. 1923 **liczbę szczebli** co do pracowników etatowych, a w drodze zmiany rozporządzenia Min. K. z 14. grudnia 1923 — co do nieetatowych kolejowców. Gdyby to przedstawiało trudności, to należałoby przyznać pracownikom etatowym na podstawie art. 10 ustawy uposażeniowej specjalne dodatki starszeństwa, płatne z chwilą, gdy pracownik przebył 3 lata w ostatnim szczeblu należnej mu grupy.

Zona straconego Hapczuka

SKARŻY SWEGO KOCHANKA O ZBRODNIĘ ZNIEWOLENIA.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w styczniu.

Przed trzema miesiącami pisaliśmy obszernie w „Gazecie Porannej" o Hapczuku zasądzonym na karę śmierci przez powieszenie i straconym w dniu 13 paźdz. z. r. w Kołomyji.

Obecnie wdowa po Hapczuku Paraska, oskarżyła swego kochanka **Dmytra Nebesijczuka i zgwałcenie i wymuszenie.** Na tej podstawie wdrożone zostały dochodzenia karne, wskutek których Nebesijczuka aresztowano i osadzono w areszcie śledczym.

Rozprawa karna wyznaczona została na dzień 13 lutego br. Ze względu na osobę oskarżycielki rozprawa budzi znaczne zainteresowanie.

—o—

Mleko w arkuszach.

Lwów, 30 stycznia.

Według dzienników amerykańskich, pewna kopenhaska wytwórnia mleka dostarcza **obecnie mleko w arkuszach.** Wytwórnia ta miała przekonać się, po długich próbach, że mleko sproszkowane, zamienione pod wysokiem ciśnieniem na arkusze, może być utrzymane przez całe lata w stanie świeżym. Może więc nadejdzie wkrótce czas, że kupować będziemy mleko na centymetry.

CO MÓWI NEMO

DLA KOGO PISZĘ?

Nie marzę o tem, by te skromne rymy,
W których się często serce moje spala
Doszły do wszytkich jak radjowa fala,
W krainę wiosny i w krainę zimy.

Czasy obecne nie są dobre dla nas.
Gdy prozą karmi się ogół najszerszy.
Są ludzie, którzy na wspomnienie wierszy
Wołają z lękiem: Apage satanas!

Lecz gdzieś daleko, w zapadłej mieścinie,
Lub na wsi cichej, wtulonej w śnieg miękki.
Jakiś samotnik weźmie je do ręki
W marzeń bezgłośnej, wieczornej godzinie...

I gdy śnieżyca szaleje na dworze
A na kominku polano się żarzy.
Trochę poduma i trochę pomarzy
I do mej duszy uśmiechnie się może.

Więc chociaż życie poezję usmierca
I niema miejsca dzisiaj dla gór szklanych,
Do tych przyjaciół dalekich, nieznanych
Pisze te listy rymowane sercą

nów. nie odkryty, nie podejrzywany nawet. Wydawał się zawsze być ponad wszelkie podejrzenia. To było konieczne przy jego metodzie. Rzadko możesz okraść człowieka, który cię podejrzewa, lecz zawsze, niemal zawsze takiego, który ci ufa.

Sir Józef był wielkim koneserem mozaik. Jakiś czas mieszkał we Włoszech, kupując wszystko, co mógł znaleść najlepszego. Dom jego był wypełniony przedmiotami sztuki, które właściciel otaczał niezwykłą czcią.

Kiedy sir Józef przywiózł słynną kameę, Pasdit zapomniał o wszystkich innych planach. Kamea była warta pół tuzina klejnotów! Oto pole dla niego!

Wielu ludzi złożyłoby kameę w banku, do depozytu. Ale nie Józef Wittner. Kupował klejnoty nie tyle dla ich historycznej wartości, ile dla handlu. Robił pieniądze na swojej kolekcji. Ubezpieczywszy kameę na wysoką cenę, zamierzał sprzedać dwa razy drożej, niż za nią zapłacił. Miał skrytkę w swojej sypialni gdyż łatwiej było pokazać wspaniały skarb temu, kto pragnął obejrzeć.

Niełatwo było zdobyć tajemnicę zamku skrytki. Tony był mechanikiem, złodziejem zawodowym. Lecz nawet Tony nie mógł otworzyć skrytki. Zresztą kradzież nastręczała wiele trudności. Jak ukraść klejnot, który jest zamknięty obok śpiącego właściciela? Zabrać kameę w dzień było równym hazardem.

Sir Wittner nie pozwalał nikomu być w pokoju, kiedy otwierał skrytkę. Jakże więc Pasdit mógł odkryć zasadę zamku? Uplanował więc plan aresztowania Tony'ego, ażeby chwilę podniecenia swego pana wyzyskać dla swych celów. Plan udał się.

Nikt inny, jak właśnie Pasdit, zepsuł panu gazowy w sypialni. Pasdit polecił Tony'emu, ażeby we właściwym czasie zaofiarował swoje usługi. Praca została wykonana w porządku, lecz Pasdit zauważył, że mechanik kradnie. Któżby nie wierzył służącemu, który już raz ochronił własność swego pana?

Uczyniwszy już tak wiele, Michał Pasdit przygotowywał się do wielkiego finału. Na długo przed chwilą, w której Tony opuścił więzienie, Pasdit wypracował każdy szczególik włamania.

Jedyną okazją, na którą czekał, była nieobecność pana, który często wyjeżdżał na wieś na „week-end". Była to tylko kwestja czasu. Kiedy tylko Pasdit dowiedział się, że sir Józef wyjeżdża, wysłał wiadomość do Tony'ego i dał mu instrukcje. Kryzys nadszedł.

W sobotę w godzinach popołudniowych sir Józef wyjechał w swym luksusowym samochodzie. Późno wieczorem. kiedy ciemność zapadła, Tony Packhard, odziany tak, aby nikt w nim nie rozpoznał niedawnego mechanika, zbliżył się do tylnego wejścia. Drzwi były otwarte. Michał Pasdit czekał na dole.

W niczem nie przypominał złodzieja. Posługiwał się własnemi metodami. Zaprowadził Tony'ego do swego pokoju i wskazał mu krzesło przy kominku.

— Czy jest służba? — zapytał Tony, zapaliwszy papierosa.

— Wszystkie służące poszły spać na górę — powiedział Pasdit. — Tylko ja czuwam. Wychodzę teraz, aby obejść dom. Poczekaj tutaj aż wrócę. Nikt ci nie będzie przeszkadzał.

Bardzo małe ryzyko wiązało się z planem Pasdita. Wyszedł na górę i zaczął obchodzić dom jak to czynił codziennie. Widział że każde okno jest zasłonięte, każde drzwi **zamknięte**. Wreście przyszedł do pokoju sir Józefa Wittera, wsunął się do środka, zamknął drzwi, lecz nie ściągnął firanek. Chciał mieć nieco światła.

Zachowanie się jego nie zdradzało podniecenia, kiedy kroczył do schowku. Przekręcił zamek, zgrabnie, trafnie, akuratnie. Znał zbyt dobrze wszystkie kombinacje, aby popełnić omyłkę. Drzwiczki skrytki ustąpiły cicho. Włożył rękę i wydobył kasetkę. Za sekundę kamea spoczywała w jego rękach.

Zostawił drzwiczki skrytki otwarte, nie zamknął pokoju i zbiegł na dół. Tony siedział przy kominku. W twarzy Pasdita było coś, co kazało Tony'emu zerwać się na równe nogi.

— Czy już Michale!

— Spójrz!

Pasdit otworzył kasetkę i podsunął ją do towarzysza. Wewnątrz leżała kamea w pluszowem łóżeczku, jarząc się w świetle.

— I pomyśleć, że to tyle warte! — wyszeptał. — Cóż teraz poczniemy, Michale?

— To, co ci powiedziałem. Zatrzymaj ją przy sobie, dopóki nie dam ci znać.

— Oto ona.

Mały pakunek przeszedł z rąk Pasdita do rąk Tony'ego.

— Posłuchaj teraz Tony. Idę podrzucić tę bombę natychmiast, skoro cię opuszczę. Zawieszę ją opodal schowka i kiedy wybuchnie za dwie godziny, rozerwie z pewnością drzwiczki. Zostawię okno otwarte, ażeby wskazać, którędy weszli złodzieje. Spodziewam się, że wybuch bomby obudzi służbę. Chciałbym, żeby przyszli tam przedemną. Dwie godziny wystarczy, abyś mógł uciec. Czy rozumiesz?

— Tak jest.

— To wszystko. Teraz wyprowadzę cię temi drzwiami, a potem wrócę, aby dokończyć dzieła. Wiadomość dostaniesz odemnie, kiedy się wszystko wyjaśni.

Położył bombę na krześle, a Tony schował pudełko z kameą do kieszeni i otworzył drzwi. Wyszli razem na schody, gospodarz i gość. Ale nagle kiedy zbliżali się do pierwszego stopnia, blask światła, przedarł ciemności i dał się słyszeć ostry głos:

— Ręce do góry.

Kilku policjantów otoczyło ich półkolem. Sierżancie — powiedział głos — przeszukaj ich.

Michał Pasdit zrozumiał, że wszystko stracone. Patrzył jak pudełko z kameą opuszcza kieszeń Tony'ego. Milczał, kiedy wprowadzono ich z powrotem do pokoju i odkryto bombę. Przemówił dopiero, kiedy inspektor wrócił z piętra i przyniósł parę rękawiczek gumowych, w których otwierał skrytkę.

— Czy mogę wiedzieć, kto nas wydał — przemówił cicho.

— Sami zdradziliście się — odparł inspektor.

— Nie wiedzieliście, że sir Józef był bardzo ostrożny od czasów kradzieży, której dokonał Tony Packhard. Sprowadził więc znawcę, który umieścił dzwonek elektryczny przy drzwiczkach skrytki, aż do naszego urzędu. Tylko on wiedział, jak rozłączyć dzwonek, jeżeli zaś kto inny otwierał skrytkę, podczas jego nieobecności, na moim biurku odzywał się dzwonek; słyszałem alarm pół godziny temu.

— Ale kiedy założono dzwonek — zapytał Pasdit.

— Tego dnia, kiedy zeznawałeś w sądzie przeciwko Tony'emu Packhardowi.

— Sierżancie zabierz więźniów.

Tłum. **F. M.**

„Żółty człowiek" ukazał się znów w Paryżu.

ZAGADKOWE ZAJŚCIE W KULUARACH IZBY DEPUTOWANYCH. — PRZERAŻENIE BRIANDA. — „WIDZIAŁEM ŻÓŁTE WIDMO". — ZŁA WRÓŻBA DLA KONFERENCJI REPARACYJNYCH.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Paryż, w styczniu.

Wśród kół politycznych Paryża obiega od kilku dni wersja tak interesująca, że z obowiązku dziennikarskiego należy ją podać, chociaż — co wyraźnie podkreślamy — zupełnie w prasie francuskiej nie została zanotowana. Fakt ten jest tembardziej charakterystyczny, że — jak piszący słowa niniejsze stwierdził ponad wszelką wątpliwość — redakcje wszystkich pism wychodzących w Paryżu były **usilnie proszone przez wpływowe czynniki rządowe** o niepodawanie wiadomości o powyższem zdarzeniu do wiadomości publicznej, aby nie wywoływać niepotrzebnego wśród publiczności zaniepokojenia. — Przejdźmy jednak do faktów.

Oto — jak opowiadają sobie nawet najpoważniejsze osobistości z sfer politycznych, onegdaj w gmachu Izby deputowanych ujrzano p. **Aristidesa Brianda,** biegnącego szybkim krokiem, śmiertelnie bladego i okazującego najwyższe wzburzenie. Kiedy kilku obecnych tam właśnie w tym momencie posłów zbliżyło się doń i starało się go uspokoić, p. Briand nie był w stanie wymówić ani słowa, dopiero po chwili kilkakrotnie powtórzył, drżąc z przerażenia: **„Widziałem żółtego człowieka".** Słowa powyższe rozbiegły się wnet w kuluarach, a następnie rzecz cała przeniknęła do sfer politycznych Paryża, budząc wszędzie najwyższe zainteresowanie, a pośród ludzi przesądnych — nawet przerażenie.

Aby wyjaśnić bliżej zdarzenie powyższe, należy przytoczyć pewną opowieść, a raczej legendę, która od wielu lat krąży w kołach politycznych Paryża i co dziwne, spotyka się tam — w tem mieście najsceptyczniejszem chyba na świecie — z głęboką wiarą. Oto wedle legendy owej, w chwilach szczególnie groźnych przesileń politycznych ukazuje się w pałacu bourbońskim w korytarzu, wiodącym z kuluarów do Izby Deputowanych **dziwne widmo...**

Jak wygląda żółte widmo.

Widmo to, to „homme jaune" — „żółty człowiek". Jest to **chuda, wysoka postać o zapadłej, zeschniętej i żółkłej twarzy.** Także i włosy widma, podobnie jak ubranie — są brudno-żółtego koloru, ba — nawet białka oczu są żółte, a źrenice żółtym blaskiem świecą. Ubranie, w które widmo jest przybrane, utrzymane jest ści śle **w stylu „Biedermajer".** Skoro widmo owe ukaże się, a ukazuje się ono jedynie wybitnym mężom stanu Francji — wiedzą oni, że czeka ich **niechybny upadek,** albo przynajmniej jakieś niepowodzenie polityczne, o ile nie są w danej chwili u steru rządu kraj zaś jakieś groźne przesilenie

Komu ukazał się żółty człowiek.

Jak mówią wtajemniczeni, widział żółtego człowieka na parę dni przed swym upadkiem w styczniu 1882 **Gambetta,** który za parę miesięcy umarł. Podobno zjawił się on również **Napoleonowi III.** w dniu wybuchu wojny prusko-francuskiej. Potem widziano je także w dniu **klęski sedańskiej.** Również w pamiętnikach jednego z dworaków Ludwika Filipa zanotowane jest pojawienie się „żółtego człowieka". Także za czasów „Restauracji" kilkakrotnie złowrogi „żółty człowiek" pojawił się **ówczesnym mężom stanu.** Głośnem było pojawienie się ponurego zwiastuna nieszczęścia w lipcu r. 1899, kiedy to Izba Deputowanych popełniła **fatalny błąd polityczno-finansowy** w sprawie kanału Suezkiego, co ostatecznie skończyło się tem, że dostali go w ręce niepodzielnie Anglicy. Widział potem „żółtego człowieka" w r. 1889 **Boulanger** który wkrótce potem zakończył żywot w atmosferze skandalów, procesów itd

Nawiedził „homme jaune" **Sadi Carnota** na krótko przed zamachem Caseria, który przeciął nić **życia tego** szlachetnego człowieka. Pojawił się potem w epoce **skandalu panamskiego,** dał się również widzieć w chwili, kiedy wybuchła pamiętna afera Dreyfusa. Także w momencie, kiedy nad Francją zawisła groza wojny z Anglją z okazji pamiętnego afrykańskiego zatargu o Faszodę — „żółty człowiek" pojawił się w kuluarach Izby Deputowanych. Wreszcie w lutym r. 1899 w miesiącu swej śmierci, ujrzał go prezydent **Faure.** Ostatnie pojawienie się złowrogiego widma zanotowano w czasie Wielkiej Wojny w owym momencie, kiedy Niemcy, zgwałciwszy neutralność Belgji, pewni już byli, że lada chwila kopyta konnicy niemieckiej zadźwięczą na brukach paryskich. Tem większą więc sensację wzbudziło obecnie jego pojawienie się.

Widmo a konferencja finansowa.

Politycy francuscy utrzymują, że „żółty człowiek" swem zjawieniem się pragnie zaalarmować świat polityczny i finansowy Paryża i wezwać go do baczności **w związku z konferencjami finansowemi,** które niedługo rozpoczną się w sali „złotej" gmachu „Banque de France" przy udziale **Pierponta Morgana,** finansowego „króla świata", oraz Owena Younga, właściwego autora planu Davesa i innych najwybitniejszych finansistów całego świata. Jak wiadomo, konferencje owe zadecydować mają definitywnie o **kwesji spłaty długów wojennych** przez Niemcy, które — jak dotąd — przez lat dziesięć na wszelkie możliwe sposoby starają się od wypełnienia swych zobowiązań uchylić. Od wyniku narad w sali „złotej" niewątpliwie zależeć będzie nietylko los Niemiec, ale i całego szeregu państw powojennych Europy, którym Niemcy winni są olbrzymie sumy odszkodowawcze. Zachodzi zaś obawa, że praktyczni Amerykanie chcąc odzyskać koniecznie pieniądze pożyczone Europie w czasie wojny, mniej będą uwzględniali interesy narodowe, kulturalne i polityczne, przedewszystkiem zaś będą się liczyli **z momentami finansowemi** i zechcą iść na rękę przedewszystkiem Niemcom. Stąd to pojawienie się „żółtego człowieka" p. Aristidesowi Briandowi wywołało w Paryżu tak silne wrażenie, gdyż w ukazaniu się widma wiele osób widzi złą wróżbę dla konferencyj reparacyjnych.

Ryszard Medwecki.

Morderstwo dla sensacji.

DWAJ ZNUDZENI MŁODZIEŃCY. — DLA „EMOCJI" URZĄDZALI NAPADY BANDYCKIE I MORDOWALI LUDZI.

Nowy Jork, w styczniu.

(=) W Atlancie (Stan Georgja) skazano 23 - letniego studenta, Jerzego Harsha na śmierć z powodu **podwójnego morderstwa.** — Jego wspólnik i rówieśnik Calogly w najbliższym tygodniu stanie przed sądem i prawdopodobnie również zostanie skazany na śmierć. Afera obu studentów przypomina znaną sprawę synów miljonera Loeba w Chicago. W obu wypadkach bowiem popełniono **dla sensacji i dla „emocji"** zbrodnię.

Jerzy Harsh pochodzi z poważanej rodziny. Jego ojciec jest bardzo bogaty. Jerzy od dzieciństwa był dziwnym człowiekiem. Widział świat w fantastycznych barwach i nieraz urojenia swoje poczytywał za realną rzeczywistość. Jako młodzieniec

począł się zapijać.

Gdy stał się studentem uniwersytetu doszedł do przekonania, że prozaiczne życie nie przedstawia dlań żadnej przyjemności. A ponieważ jego kolega Calogly, również syn bogatych rodziców, także **bardzo się nudził,** postanowili obaj wprowadzić w życie jakieś **urozmaicenie** przy pomocy gwałtownych i zuchwałych, a choćby nawet **zbrodniczych czynów.**

Calogly posiadał auto. Na tym wozie poczęli przyjaciele odbywać szalone jazdy, podczas których strzelali ku latarniom i reklamom świetlnym. Niebawem jednak znudziła im się ta przyjemność i rozpoczęli, niby prawdziwi bandyci, zatrzymywać ludzi i pod groźbą **rewolwerów obrabowywać ich.** Dowiedziono im, że mieli na sumieniu kilkanaście takich napadów. A wreszcie zwyrodniali młodzieńcy w czasie takiego napadu zastrzelili trzech ludzi. Ujęto ich jednak i oddano w ręce sprawiedliwości.

Proces przeciwko Harshowi i Calogly'emu wywołał w Ameryce wielkie zainteresowanie.

Śmierć z powodu roztargnienia

PRZECHADZKA POOBIEDNIA SŁAWNEGO PROFESORA. — FATALNE ZAMYŚLENIE. — ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Berlin, w styczniu.

(=) Tragiczną i niezwykłą śmiercią zmarł tutaj onegdaj znany historyk, profesor tutejszego uniwersytetu, dr. Arnold Wanst.

Mimo 68-u lat cieszył się ten znakomity uczony jeszcze **doskonałem** zdrowiem i wcale nie **zaprzestał działalności profesorskiej.** Wanst miał ten zwyczaj, że po obiedzie odbywał krótką drzemkę, a następnie **półgodzinny** spacer, po którym powracał do domu i znowu zabierał się do pracy.

Otóż onegdaj profesor po obiedzie wyszedł — jak zwykle — na przechadzkę. Szedł ulicami Berlina, pogrążony w myślach. Zastanawiał się może nad planem jakiejś **nowej książki** czy też nad rozwiązaniem **jakiegoś problemu** naukowego. Tajemnicę tych rozmyślań zabrał ze sobą do grobu...

Albowiem w pewnym momencie, gdy właśnie chciał przejść na drugą stronę ulicy, **ujrzał policjanta,** dającego znak, iż jezdnia jest zajęta. Ale profesorowi zdawało się, że policjant daje ruch **wprost przeciwny.** Ruszył zatem naprzód mimo wołań stróża bezpieczeństwa i wpadł pod koła nadjeżdżającego auta. Poniósł śmierć na miejscu. Tragiczna śmierć znanego uczonego wywołała w Berlinie wielkie wrażenie.

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Atrakcja karnawału.

Stanisławów, w styczniu.

Bal Ż. T. G. S. Hakoah. Urządzony staraniem Ż. T. G. S. Hakoah bal zgromadził w przepięknych salach P. Z. K. cały heigh-life naszego miasta. Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy **p. wojewodę Nakoniecznikow - Klukowskiego, p. burmistrza Chowańca,** naczelnika Wydziału p. **Pałosza,** p. starostę **Cisłę,** p. posła **Niedźwieckiego** i wielu innych. Dwie doskonałe muzyki przygrywały do tańców. Stosownie z utartym zwyczajem muszę i ja opisać a względnie postarać się opisać piękne toalety naszych pięknych pań. Abstrahując od tego, że nie jestem fachowcem, tyle było pięknych toalet, że właściwie należałoby po porządku wymienić nazwiska wszystkich pań. Postąpię jednak inaczej, narażając się na zemstę wielu, a specjalnie tych Pań, które chętnie mi dobremi radami służyły, zwłaszcza w kierunku negatywnym, bym tej a tej Pani nie wymieniał. W tem miejscu czterem Paniom serdecznie dziękuję, przepraszając, że z ich cennych wskazówek nie skorzystam.

Wyróżniały się: p. Aleksandrowiczowa (czarna crepe-satin), p. Bibringowa (czarna georgette), p. Blochowa (czarna crepe-satin), pna Frankiówna (crepe-mirandol), p. Fischlerowa (różowa paillette), p. Goldenbergowa (piękna granatowa georgette), p. Haberowa (bleu koronkowa), p. L. Jonasowa (granatowa koronkowa), p. Kalmusowa (granatowa taftowa), p. R. Katzowa (czarna jedwabna), p. Lamowa (piękna niebieska georgette), pna D. Menczlówna (granatowa crepe etamine), p. Pinelesowa (bleu georgette), p. P. Rauchowa (czarna crepe), p. Reitmanowa (wspaniała czarna tiulowa), pna Rostówna sen. (koronkowa z ozdobą głowy), pna Rostówna jun. (różowa tiulowa), p. Safrinowa (purpurowa), L. Schlossowa (biała georgette), p. Scheimanowa (koronkowa creme), pna Sonenreichówna (stylowa tiulowa czarna), pna Teicherówna (stylowa zielona). Zabawa trwała do białego dnia, mimo, że w barze została ona cokolwiek przytłumioną śpiewem młodzieńców, którzy bar obrali sobie jako miejsce dość wątpliwej jakości śpiewów. Wszyscy goście żegnali się: Do widzenia, na reducie Moniuszkowców 2 lutego!!!!

W dniu 2. lutego br. odbędzie się wielka Reduta Teatru im. Moniuszki, jako „Jedna noc w Japonji". Ruchliwy Komitet przygotowuje cały szereg prawdziwie artystycznych niespodzianek, jak uroczysty wjazd boskiego Mikada, przepiękne efekta świetlne, a najpiękniejszy kostjum nagrodzony zostanie prawdziwą wazą japońską. Nic też dziwnego, że wszyscy z niecierpliwością oczekują tej zabawy, która niewątpliwie zgromadzi w pięknych salach P. Z. K. najelegantsza publiczność naszego miasta.

Awanturniczy Wojciech w więzieniu spędzi 3 tyg.

Stanisławów, w styczniu.

Wojciech Kaniowski dawał się we znaki sąsiadom swoim, których nietylko bił i obrażał, ale nawet groził im zabiciem. Ponadto i funkcjonarjuszy PP obwiniał o nadużycie władzy urzędowej i nietaktowne zachowanie się. Wreszcie i przebrała się miarka i kilkanaście doniesień wpłynęło do sądu. Efekt tej sprawy był dla Kaniowskiego **bardzo niemiły,** bo oto s. s. Gabrusiewicz uznał go winnym zbrodni gwałtu publicznego, uszkodzenia ciała itd. i zasądził go na karę ciężkiego więzienia **przez trzy tygodnie z jednem twardem łożem.** — Oskarżał prok. dr Powroźnik, bronił adw. dr. Liebesmann, stronę poszkodowaną zastępował dr. Wilder.

Samobójstwo.

Stanisławów, w styczniu.

Wczoraj popełnił samobójstwo **Rudolf Brodka,** funkcjonarjusz towarzystwa „Czuwaj" w ten sposób, że strzelił do siebie cztery razy ze służbowego rewolweru. Trzy strzały jednakowoż chybiły, dopiero czwarty strzał ugodził denata **w szczyt lewego płuca.** W bezprzytomnym stanie odwieziono go do szpitala. Powodem samobójstwa było wypowiedzenie, a temsamem utrata posady.

—o—

Obrabowany egzekutor podatkowy.

Stanisławów, w styczniu.

Egzekutor Kasy skarbowej w Śniatynie Adam Tyszkowski został w dniu wczorajszym napadnięty przez nieznanych chwilowo sprawców. Jeden z tych osobników przystąpił do Tyszkowskiego po ogień i w tym czasie drugi ugodził go nożem **w okolicę serca,** zegarek jednak w kieszeni osłabił znacznie cios. Mimo tego bandyci zabrali mu 1.000 zł., poczem zbiegli. Dochodzenia w toku.

—o—

Walka o dziewczynę

powodem morderstwa.

Stanisławów, w styczniu.

Wczoraj w czasie bójki na gościńcu w Rożniatowie zabity został wystrzałem z rewolweru **Wojciech Jagiełowicz,** lat 28 liczący, znany awanturnik i zawodowy przestępca. Morderstwa dokonał **Wojciech Dyczkowski,** który przy tej sposobności postrzelił też **Jana Niemirowskiego** w **prawe ramię.** Powodem zatargu była walka o dziewczynę. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi.

—o—

Odważny Kühn

dał radę trzem opryszkom.

Stanisławów, w styczniu.

Na drodze obok stacji kolejowej napadli **Ignacy Szczepański, Władysław Dyniak i Władysław Hryciów,** przechodzącego kupca Seliga Kühna, i grożąc mu zabiciem, zażądali od niego **wydania pieniędzy.** Odważny Kühn żądaniu temu odmówił. — Wówczas Szczepański i towarzysze rzucili się na niego. Napadnięty tak skutecznie się bronił, że nietylko nie dał sobie niczego zrabować, ale nawet dość **poturbował rabusiów** i spowodował ich przyaresztowanie.

—o—

Wielka kradzież

Stanisławów, w styczniu.

Do sklepu krawca **Mendla Deutschera** włamali się onegdaj złodzieje, skąd zabrali maszynę do szycia, 6 ubrań, 3 pary spodni, 2 kamizelki, 230 m. materji na futra, 250 m. podszewki, jedną kurtkę, na łączną szkodę około 5.000 zł. Policja wszczęła natychmiast bardzo energiczne śledztwo, w toku którego aresztowano **dwu podejrzanych** o spełnienie tej kradzieży osobników, nazwiska jednak ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Tragiczny romans maharadży.

ZBRODNICZY CZYN MAHARADŻY Z LANKONU, IRA NABURTIEGO. — WSPANIAŁA KOLEKCJA KLEJNOTÓW. — ROZKOSZE MIŁOŚCI EUROPEJSKIEJ. — POKUSA, KTÓREJ TRUDNO BYŁO SIĘ OPRZEĆ. — OŚLEPIONA TANCERKA. — ZATUSZOWANA ZBRODNIA.

Londyn, w styczniu.

(=). Londyn jest miastem, które z natury swego **centralnego stanowiska** gości coraz to innych egzotycznych przybyszów. Od kilku tygodni bawi tutaj jeden z pomniejszych władców **indyjski maharadża Ir Naburti z Lankonu,** władca, którego państwo nie jest zbyt obszerne, który jednak jest właścicielem **wspaniałej** — jak na pojęcia europejskie — **fortuny.**

Naburti posiada

cudowną kolekcję klejnotów,

z którą się nigdy nie rozstaje i którą **przywiózł również do Londynu,** gdzie w hotelu **„Royal"** zamieszkiwał obszerny, **wielopokojowy apartament.**

Ludzie dalekiego Wschodu, znalazłszy się na Zachodzie, odczuwają **wielką ciekawość,** która dotyczy nietylko **zachodnich zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych,** ale również

kobiety europejskiej.

Także Ir Naburti, zresztą człowiek zaledwie 34-letni i bardzo przystojny, **pragnął zakosztować rozkoszy miłości europejskiej.** Oczywista znaleźli się ludzie, którzy mu to ułatwili.

Z pomiędzy przelotnych miłostek zatrzymał się Naburti dłużej przy pannie **Bessie Lunarth,** młodziutkiej i niezwykle ponętnej **tancerce kabaretowej.** Piękna blondyneczka potrafiła tak silnie zawładnąć **sercem wschodniego władcy,** że ten zastanawiał się już nad tem, czyby Bessie **nie wziąć ze sobą do Indyj.** Ale niestety tryb wypadków **poszedł zupełnie inaczej.**

Oto pewnego dnia, chcąc olśnić dziewczynę, maharadża pokazał jej **najpiękniejsze klejnoty swego zbioru.** Dziewczyna była wprost oszołomiona. Długi czas trwała **w milczącym podziwie.** Wreszcie zwróciła się do władcy **z nieśmiałą prośbą,** aby jej ofiarował jeden z tych skarbów. Ale maharadża oświadczył dziewczynie, że są to **pamiątki rodzinne, przedstawiające**

bezcenną wartość,

których się pozbyć stanowczo nie może. Dziewczyna zamilkła, ale w kilka dni później korzystając z nieuwagi i ufności władcy, zabrała ze sobą skrzynkę, zawierającą

kilkanaście cennych klejnotów.

Następnie uciekła i nie powróciła do swego mieszkania, lecz skryła się u **swej przyjaciółki,** czekając na odjazd władcy, który miał niebawem nastąpić.

Najprostszą rzeczą byłoby, aby Naburti zawiadomił o kradzieży policję. Wolał jednak działać na własną rękę. Jego zaufany sekretarz wszedł w kontakt **z biurem detektywów prywatnych** i niebawem Naburti wiedział o **adresie dziewczyny.** Kazał ją zatem swojej służbie **przemocą nająć** i przyprowadzić do siebie. Jego rozkaz został w nocy **spełniony.** Piękna złodziejka stanęła przed obliczem maharadży. Wówczas Naburti rzekł do dziewczyny. **Posiadasz złe i łakome oczy! Poniesiesz za to karę!"**

Poczem zawołał kilku służących. Dziewczynę skrępowano, zakneblowano usta i

oślepiono!

Po dokonaniu tego strasznego czynu **odwieziono ją do jej mieszkania.** — Przedtem jednak oznajmiono jej, że gdyby zdradziła sprawcę oślepienia, **zostałaby ukarana śmiercią.** Mimo to jednak policja londyńska, która jest jedną z najsprawniejszych na kuli ziemskiej, **wpadła na trop tej całej sprawy.** Trzeba było teraz maharadżę pociągnąć do odpowiedzialności, ale w sprawę wdały się **czynniki polityczne,** które sprawiły, iż aferę zatuszowano, a maharadża ma w dniach najbliższych swobodnie **wyjechać z Londynu.**

Pomimo utrzymania afery w cieniu — wieść o niej doszła do prasy, która zajęła **gwałtowne stanowisko** wobec **nieludzkiego postępku maharadży.** Ten alarm prasowy pozostanie jednak prawdopodobnie **bez konsekwencji.**

—o—

Baczność!

Członkowie wied. Pol. Akad. Stow. „Ognisko".

Lwów, 31. stycznia.

Polskie Akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu urządza dnia 23. lutego 1929 roku **pod protektoratem pos. Rzeczpospolitej Polskiej w Wiedniu dr. Badera** z Małżonką **Uroczysty Obchód 65-ciolecia swego istnienia,** połączony z akademją i rautem.

Zarząd apeluje do wszystkich byłych Członków „Ogniska" o wzięcie udziału w wyżej wymienionej uroczystości i prosi o podawanie swoich adresów celem nawiązania piśmiennego kontaktu w sprawie udzielania informacji dotyczących przyjazdu do Wiednia. Zarząd żywi nadzieję, że byli Członkowie „Ogniska" nie ominą sposobności przypominającej Im Ich lata studenckie, spędzone przy wspólnej pracy narodowej i obywatelskiej na terenie wiedeńskim i choćby najskromniejszem poparciem finansowem przyczynią się do dalszego rozwoju tej tak nader ważnej placówki ducha polskiego na obczyźnie. Mieczysław Cieplinski m. p. prezes, Albert Wiszczulis m. p. sekretarz Adres: „Ognisko", Wiedeń, IX Türkenstrasse 17, PKO. Warszawa, Nr. 190479.

—o—

Wspaniałomyślny dar Anglji..

Londyn, w styczniu.

(+) Fakt drobny i w kronice politycznej pominięty, a przecie nie zwykły, zdarzył się niedawno. Anglja, ta Anglja, która od wieków słynie jako niepohamowana zbieraczka terytorjów, której gigantyczne go głodu kolonji nie zdoła zaspokoić nawet to, że jest ona faktycznie **największą „obszarniczką" na kuli ziemskiej** — z własnej i nieprzymuszonej woli **odstąpiła swą posiadłość obcemu państwu** i to wcale nie potężnemu.

Mowa tu o niewielkiej wulkanicznej wysepce Bouvet, położonej na południowej części Oceanu Atlantyckiego. W ten sposób Norwegja zyska dla swych okrętów bazę w oddalonej części mórz. Dodać należy, że pierwszymi wogóle mieszkańcami tej wyspy będą dwaj radjooperatorzy i — kucharz, który ma dla nich gotować jedzenie. Jak więc z tych szczegółów widać, ofiara Anglii nie została okupiona zbyt ciężkiemi stratami.

Fatalny walc.

DRAMATYCZNA SCENA W KAWIARNI. — NERWOWY DZIWAK. — POZORNY SPOKÓJ. — „ZABAWNA" HISTORJA. — WALC, KTÓRY NIE ZOSTAŁ SKOŃCZONY.

(Do ryciny na str. 1)

Rzym, w styczniu.

(=) Pisma włoskie opisują **dramatyczną scenę,** która rozegrała się w tutejszej kawiarni **„Santuzza".** Występował w niej poraz pierwszy znany skrzypek **Rudolfo Palermo.**

Krytycznego wieczora grał Palermo **„Walc miłości",** kompozycję, której sam **był autorem.** Nagle jeden z gości rzucił ku niemu kieliszek, napełniony winem. **Powstało zamieszanie.** Gospodarz z wielkiem zdziwieniem zbliżył się do owego gościa, który od pewnego czasu przychodził do kawiarni, lecz **zawsze zachowywał się bardzo przyzwoicie,** dawał sowite napiwki i mimo spijania znacznych ilości wina, nigdy nie wychodził z „fasonu". Robił wrażenie człowieka, który chce się ogłuszyć w jakiemś nieszczęściu.

— Proszę bardzo, — zawołał ów jegomość, z widocznem zdenerwowaniem — aby skrzypek więcej **nie grał tego walca!**

Trudno było odmówić życzeniu stałego gościa. Gospodarz podszedł do skrzypka i poprosił go, aby grał coś innego.

— Bardzo przepraszam! — wykrzyknął skrzypek. — Ja, **Rudolfo Palermo,** czyniący taki zaszczyt **pańskiej „budzie",** miałbym ustąpić dla kaprysu **jakiegoś gbura?!** Jeśli ten pan nie umie słuchać tego utworu, **niech wyjdzie!!**

Gospodarz pospieszył znowu do gościa.

— Ach, jakże uparci są ci artyści! — rzekł z westchnieniem. — Zresztą trzeba okazać trochę pobłażliwości sławnemu **Rudolfowi Palermo.**

— Tak?! Więc ten skrzypek to **Rudolfo Palermo?** — zdziwił się nerwowy pan. — To on skomponował tego walca? O, to naturalnie coś innego! Czy nie zechciałby pan poprosić skrzypka w mojem imieniu **o przebaczenie?** Zresztą wypiłbym z nim chętnie **szklaneczkę szampana!**

Udobruchany artysta przystąpił do dziwaka i **przyjął jego zaproszenie.**

— Nie mogę znieść tego walca! — usprawiedliwiał się dziwak — **słyszałem go zbyt często.**

— Musiał go ktoś grać bardzo źle!

— Nie, tylko ten, który go grał, nie potrafił **odtworzyć dobrze pasażu,** następującego **po długiej pauzie...**

Skrzypek **roześmiał się głośno.**

— Proszę mi wybaczyć, że się śmieję, ale ta pauza przypomniała mi **bardzo zabawną historję.**

Zakochała się we mnie przed dwoma laty — tutaj, w Rzymie — **autentyczna, prawdziwa hrabina.** Przychodziła co wieczora do kawiarni, w której grałem. Wreszcie zapoznaliśmy się. Spotykaliśmy się **w małem zacisznem mieszkanku.** Musiałem jej tam grać często ów **„Walc miłości".** Później rozstałem się z nią z powodu konieczności wyjazdu do innego miasta. Pisała mi później, że każe ów „Walc miłości" grywać **swemu mężowi,** który jednak nie potrafi **odegrać gładko owego pasażu** po wielkiej pauzie... Podobnie, jak **ów pański znajomy...**

I skrzypek począł znowu **śmiać się serdecznie.**

— Czy widział się pan po tem wszystkiem z ową hrabiną? — zapytał dziwak **z niesamowitym jakimś spokojem.**

— O nie! Nie lubię nawiązywać zerwanych raz nici!

— Ach, tak! Czy mogę pana teraz **poprosić o zagranie walca?**

Skrzypek zdziwił się, lecz chętnie usłuchał. Gdy jednak doszedł do owej długiej pauzy i chciał rozpocząć trudny pasaż — **huknął strzał** i skrzypek runął na ziemię bez życia. Ów dziwak okazał się **hrabią de Grano,** mężem owej wiarołomnej żony, która zmarła przed dwoma miesiącami, wyznawszy jednak poprzednio swą winę. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, iż hrabia szukający w kawiarni zapomnienia przed **dręczącemi go myślami,** zetknął się właśnie z owym skrzypkiem, dla którego **zdradzała go żona..**

Tajny związek uczniowski.

CELEM JEGO BYŁA ZEMSTA NA PROFESORACH. — JEDNEGO PROFESORA OBITO, A DRUGIEMU WYBITO SZYBY.

Białogród, w styczniu.

(=) Policja tutejsza odkryła niezwykły tajny związek uczniowski „National". Celem tej organizacji, do której należało kilkudziesięciu uczniów, była

zemsta na profesorach,

którzy źle się odnosili do członków tego związku. Organizacja ta działała od kilku miesięcy i wykonała już szereg wyroków. I tak np. delegaci związku napadli pewnego wieczora na profesora Svetosara Petrowicza i obili go dotkliwie. Innemu profesorowi wybito wszystkie szyby jego mieszkania.

Każdy nowy członek organizacji musiał się zobowiązać przysięgą, że jej nie zdradzi. Zdrajcy groziła bardzo surowa kara. Mimo to jeden z uczniów, który dał się wprawdzie wciągnąć do tej organizacji, ale który później doszedł do przekonania, że jest ona nieuczciwa i niemoralna — udał się do dyrektora gimnazjum i wyśpiewał mu wszystko. Aresztowano 58 członków „Nationalu" oraz kierowniczy wydział tego związku, złożony z siedmiu osób.

Zespół taneczny 12 u sióstr.

NIESŁYCHANY SUKCES 12 - U AUTENTYCZNYCH SIÓSTR. — CÓRKI SŁAWNEGO BALETMISTRZA LONDYŃSKIEGO.

Londyn, w styczniu.

(=) Modnemi są obecnie występy taneczne rozmaitych „sisters". Zwykle jednak jest ich najwyżej dwie lub trzy, a i wówczas nie zawsze jest rzeczą zupełnie pewną, czy to są rzeczywiście autentyczne rodzone siostry. Wszak np. sławne „Dolly — sisters", wcale nie są siostrami, choć tak utrzymują.

Tem większą sensację wywołał w Londynie występ choreograficzny

12-tu autentycznych sióstr Penthel sisters,

córek znanego baletmistrza angielskiego, **Andrzeja Penthela.** Penthel, tak obficie pobłogosławiony przez naturę, wcale się nie zmartwił **licznem potomstwem,** lecz postanowił je wykształcić w swoim zawodzie. Toteż córeczki jego w wieku od 13 do 25 lat tańczą doskonale i niewątpliwie w krótkim czasie zyskają **sławę światową.**

W Londynie ich występ przyjęto bardzo życzliwie tem bardziej że Penthel - sisters nietylko tańczą doskonale, ale są ponadto ślicznemi i uroczemi dziewczętami.

Rozwód przed złotem weselem

PRZYKRA NIESPODZIANKA. — PO 50-CIU LATACH POŻYCIA ŻONA CHCE ROZSTAĆ SIĘ Z MĘŻEM.

N. Jork, w styczniu.

(=) Charles Klether i jego żona Adelajda zawarli w Milwaukee (Stan Wisconsin) związek małżeński jeszcze przed 50-ciu laty. Postanowili ten radosny moment uczcić **odpowiednią uroczystością.** W tym celu poczynili przygotowania i wysłali liczne zaproszenia do członków rodziny, przyjaciół i znajomych.

Ale kiedy w dniu oznaczonym goście się zebrali, czekała ich

przykra niespodzianka.

Mianowicie p. Klether oznajmił im z miną zakłopotaną:

— „Bardzo państwo przepraszam, ale uroczystość sie nie odbędzie! Albowiem żona moja oświadczyła mi właśnie przed chwilą, iż rozpocznie przeciwko mnie **kroki rozwodowe.** Adelajda zapisała się niedawno do pewnej organizacji kobiecej, której członkinie propagują zupełną

niezależność od woli mężczyzn.

A ponieważ doszło miedzy nami do nieporozumienia w jakiejś drobnej sprawie, Adelajda oświadczyła mi, że się ze mną **rozwiedzie.** Napróżno próbowałem jej wyperswadować to szalone postanowienie. 7 niesłychanym uporem trwa przy niem moja żona"

Tak to się dzieje, gdy kobieta stanie się doktrynerką...

KRONIKA

31 Stycznia Czwartek Piotra N.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 31. stycznia o godz. 7.30 „Faust".

Piątek, 1. luty o godz. 7.30 „Pan Damazy", galowe przedstawienie ku uczczeniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sobota, 2 lutego o godz. 3.30 „Traviata". Występ p. Teiko Kiwa. (Ceny zniżone.)

Sobota, 2 lutego, o godz. 7.30 „Broadway".

*

Teatr Wielki. B. Justini-Tysiak, młody, utalentowany śpiewak, kształcący się w Warszawie u prof. Leliwy, wystąpi dziś po raz pierwszy jako debiutant na scenie Teatru Wielkiego. P. Justini-Tysiak, który posiada niezwykłe zdolności wokalno-muzyczne i przepiękną bogatą skalę głosową, odtworzy tytułową partję „Fausta" w operze Gounoda. W innych głównych partjach wystąpią pp. Hinglerówna, Popowiczówna, Wilkoszewska, Zopoth, Kurzbart i Jeleński. Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

„Pan Damazy" J. Blizińskiego, jedna z najwybitniejszych polskich komedji — pełna pogodnego humoru i dowcipu, ukaże się w piątek, 1. lutego, jako specjalne wznowienie na uroczystość uczczenia imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Kapitalną postać tytułową sztuki odtworzy p. Gustaw Rasiński, który zarazem przygotował przedstawienie reżysersko. Również inne role otrzymały znakomitą reprezentację artystycz., którą tworzą pp. Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, Sławińska, Trapszo Dobrzański, Pełński, Pobóg, Tatarkiewicz i Czaki.

Nadprogramowe dwa występy Teiko Kiwa. Wobec przesunięcia term.nu występów na które udaje się ta znakomita gwiazda opery japońskiej do Wiednia, dyrekcji teatru udało się pozyskać cieszącą się we Lwowie niezwykłą sympatją artystkę, je szcze na dwa przedstawienia. Teiko Kiwa wystąpi jeszcze w sobotę popołudniu w operze Verdi'ego „Traviata" (ceny zniżone) i w niedzielę wieczorem pożegna się z lwowską publicznością, ulubioną swoją kreacją „Madame Butterfly".

Dwie najbliższe premjery w dziale muzycznym. Reżyser Kuligowski przygotowuje przepyszną operetkę Leona Falla „Królowa miljardów", graną przed kilkunastu laty na scenie lwowskiej, a która obecnie po odpowiednich przeróbkach jako najwięcej wartościowa tak pod względem muzycznym jak i literackim, została wznowiona na wszystkich scenach polskich i zagranicz. nych. — W dziale operowym odbywa się pełnym toku praca pod wodzą reżyserski p. Uluchanowa i kapelm. Leszczyńskiego nad przygotowaniem głośnej opery Musorgskiego „Borys Godunow", która również ukaże się w pierwszej połowie lutego. — Obydwa te wznowienia otrzymają pierwszorzędną reprezentację artystyczną oraz nową, wspaniałą oprawę dekoracyjną.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 31-go godz. g. 7.30 wiecz. Po raz ostatni „Radość kochania". Występ Ćwiklińskiej i pożegnalny Brydzińskiego.

Piątek, 1. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

*

Ostatnie przedstawienia świetnej komedji Vernellla „Radość kochania" w Teatrze Małym z występem dwu gwiazd Teatru Narodowego M. Ćwiklińskiej i W. Brydzińskiego. Świetna ta komedja najmodniejszego dziś paryskiego komedjopisarza po mistrzowsku malująca narodziny i dzieje niszczącej namiętności, grana przez znakomitych gości warszawskich z niezrównaną finezją, żywiołowym temperamentem i szampańskim humorem schodzi w tych dniach z afisza Teatru Małego z powodu wyjazdu W. Brydzińskiego. Jest to ostatnia okazja zobaczenia tego mistrzowskiego koncertu gry komedjowej, która wzbudziła nie-ulamany zachwyt całej prasy i entuzjazm publiczności, darzącej co wieczór niemilknącymi oklaskami swych znakomitych ulubieńców p. M. Ćwiklińską i W. Brydzińskiego.

*

WIELKI PORANEK KOLEND.

500 śpiewaków wykona po raz pierwszy we Lwowie w sobotę, 2. lutego w zbiorowym zespole najpiękniejsze **kolendy i pastorałki** w sali Polsk. Towarzystwa muzycznego ul. Chorążczyzny l. 7, pod kier. **dyr. J. Rangla.** Publiczność, a zwłaszcza młodzież nasza zapełni niewątpliwie salę koncertową w dniu poranku kolend, gdyż wykonanie w tak potężnej masie najpiękniejszych pereł polskiej muzyki ludowej będzie **niecodzienną atrakcją**. Współudział w koncercie przyjęła p. H. **Puchalska** art. op., z-s chóry **Bard, Cecyljański, Drukarzy, Echo-Macierz, Harfa, Lutnia Macierz, Tow. Muzycznego, Robotniczy, Syrena i Techniki** zaprodukują się w różnorodnym programie, nie zależnie od występów zbiorowych. Początek o godz. 11.30. Ceny miejsc bardzo niskie od 1—3 zł. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut G. Seyfartha, w dniu koncertu przy kasie. Dochód przeznacza Związek Tow. Śpiew. na krzewienie polskiej pieśni choralnej na Kresach.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek, 5. lutego: Refael Lanes, wiolonczelista.

Piątek, 6. lutego: Trio Poźniaka.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Anna Karenina".
CASINO: „Najsprytniejszy złodziej świata".
CHIMERA: „Małżeństwo".
GRAŻYNA: „Przeznaczenie".
FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu".
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości) Najnowsze przygody „Rin-Tin-Tina".
KOPERNIK: „Dr. Schaffer — Lekarz Chorób Kobiecych".
LEW: „Wicher".
LUNA: „Titanic".
MARYSIEŃKA: „Dr. Schaffer — Lekarz Chorób Kobiecych".
OAZA: „Ramona".
PALACE: „W kajdanach".
PAN: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki".
PASAŻ: „Opryszek w potrzasku".
PROMIEŃ: „Klejnoty królewskie".
UCIECHA: „Pantera" z Dolores del Rio.

*

UROCZA DOLORES DEL RIO.

Ukaże się na ekranie kina „PALACE" w dniu 3. lutego 1929 o godzinie 12-tej w południe we wspaniałym dziesięcio-aktowym dramacie pod tytułem „CARMEN" (nowa kopja), wyświetlonym nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie na wielkim poranku filmowym, urządzonym staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej.

Ponadto wyświetloną zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Bilety po zniżonych cenach w dniu poranku przy kasie kina „PALACE".

*

Poranek kinematograficzny w kinie „Palace" odbędzie się w sobotę 2. lutego o godz. 12 w poł. Na program złoży się wspaniały film „Mogiła Nieznanego Żołnierza" i wesoła komedja. Dochód przeznaczono na rzecz biednych uczniów X. gimnazjum im. H. Sienkiewicza.

Uroczyste nabożeństwo w dniu Imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, odbędzie się w piątek 1. lutego o godz. 4.15 w synagodze postępowej (templum) przy ul. Żółkiewskiej.

(—) **Dyrektor departamentu MSW. p. Paciorkowski,** który przybył onegdaj do Lwowa i odbył w województwie konferencje w sprawach administracyjnych bawił w naszem mieście kilkanaście godzin i powrócił wczoraj do Warszawy.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza w sobotę 2. lutego o godz. 5-tej popoł. szopkę polityczną na temat samorządowych ze bogatym programem koncertowym w lokalu Zw. Podof. Rezerwy (Długosza 20.)

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 1. lutego br. w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. 1) J. Gellert: „Ostitis fibrosa" (pokaz); 2) H. Mierzecki: „Uszkodzenie skóry przy roengenoterapji" (pokaz); „Przypadki wrzodu miękkiego i powikłań leczonych szczepionką" (pokaz); 3) St. Mączewski „Badania doświadczalne nad zachowaniem się błony śluzowej wszczepionej do jajnika" (wykład); 4) W. Elmer i M. Scheps: „Nowa metoda leczenia ciężkich postaci tężyczki" z pokazem (wykład).

Walne zgromadzenie Koła Lwow. Stow. Dyrektorów Pol. Państw. szkół średnich odbędzie się dnia 3. lutego br. (niedziela) o godz. pół do 10 rano w sali konferencyjnej II. gimnazjum (Lwów, Podwale 2.) Porządek dzienny: Wstępne przemówienia. Sprawozdanie prezesa z czynności Koła w roku. Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej. Referat dyr. Henryka Kopii: „Zajęcia dzisiejszego dyrektora". Wybór nowego zarządu Koła. Wybór delegatów na walny Zjazd Stowarzyszeń dyrektorów polskich szkół państwowych w Warszawie. Wnioski. — O ileby o godz. pół do 10 nie zebrał się potrzebny komplet, odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 10 tego samego dnia przy jakiejkolwiek ilości członków.

Katol. Związek Polek ul. Rutowskiego l. 13 zapowiedziany na piątek odczyt hr. Heleny Sierakowskiej jest odłożony, natomiast mówić będzie w piątek 1. lutego o 5 popoł. p. Aleksander Sadowski, na temat „O przyszłości naszych miast". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

K. T. N. urządza w dniach 2. i 3. lutego wycieczkę narciarską do Sławska. Zgłoszenia na nocleg przyjmuje się w czwartek i piątek od 19—20.

(xx) **Staraniem Akademickiego Koła T. S. L.** zespołu dramatycznego została dnia 27. bm. wystawiona sztuka Fjałkowskiego pod tytułem „Wierna kochanka". Młody zespół amatorów pod wytrawnem kierownictwem reżyserki wywiązał się z trudnego zadania z dużym umiarem artystycznym, co uwidoczniło się w niemilknących oklaskach widowni, z którą nawiązano serdeczne nici sympatji. Fakt ten należy powitać z uznaniem, ze względu na wielkie znaczenie sceny poważnej pracy oświatowej.

(—) **Ofiara oszustów ulicznych.** Do wydziału śledczego zgłosił się wczoraj Jan Rzepiel z Jedlicza pow. Krosno z doniesieniem, że na ulicy został oszukany przez nieznanych sprawców, którzy wyłudzili od niego 300 zł., sprzedając mu metalowy łańcuszek i obrączkę.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Józefa Teluka za drobną kradzież, Jana Bimdzyłę za kradzież 450 zł. na szkodę Piotra Niewiadomskiego kelnera z Radomia, Izaka Zuckerberga za oszustwo oraz Katarzynę Hladij za współudział w fałszowaniu 2-złotówek srebrnych.

(—) **Awantura w szynku.** Ub. nocy kilku młodzieńców zabawiało się w restauracji Dąbrowskiego przy ul. Łyczakowskiej, gdzie wywołali oni awanturę z niejakim Juljanem Frączkiem. Gdy przybyli z interwencją dwaj posterunkowi, młodzieńcy ci stawili opór, w końcu jednak zostali doprowadzeni do komisarjatu, gdzie spisano z nimi protokół. Frączek w czasie zamieszania zbiegł.

(—) **Włamanie strychowe.** Jakób Feller, zam. Zamarstynów 43, doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się na jego strych, skąd skradli bieliznę wart. 2000 zł.

(—) **Na torze saneczkowym Kisselki** jakiś nieznanego nazwiska sportowiec złamał nogę. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez Pogotowie Ratunkowe odwieziono go do szpitala powszechnego.

Jak się rozstrzygną sprawy teatralne we Lwowie?

PIERWSZE POSIEDZENIE KOMISJI TEATRALNEJ NIE DOPROWADZIŁO DO ŻADNEJ UCHWAŁY, DZIŚ DALSZY CIĄG.

Lwów, 31 stycznia.

(jp) Jak wiadomo sprawa teatralna we Lwowie w tym sezonie zaogniła się ponownie z tego powodu, że **spółka dzierżawna, przygotowana na prowadzenie dwóch teatrów, została wskutek zamknięcia Teatru Nowości ograniczona do jednej sceny.** Zmianie sytuacji przypisują dzierżawcy poważne deficyty, które zmuszają ich do wniesienia podania do Zarządu miasta

o podwyższenie subwencji.

Dla rozstrzygnięcia tej petycji zebrała się we wtorek 29 bm. komisja teatralna na obrady które jednak nie doprowadziły do definitywnego rezultatu. Z tego powodu dzisiaj od będzie się **ponowna konferencja** komisji teatralnej, która swoje uchwały przedłoży Radzie Przybocznej do zatwierdzenia.

Według krążących po mieście pogłosek, równocześnie ze sprawą dodatkowej subwencji, ma być rozstrzygnięta **sprawa przejęcia na rzecz miasta od dyr. Czarnowskiego Teatru Małego, gdyż okazuje się** oczywista potrzeba drugiej sceny, aby można było należycie

wyzyskać personal artystyczny

zaangażowany jeszcze przed owem sławnem „Coup de Theatre" dyskwalifikującem gmach Teatru Nowości, a więc zmontowany dla dwóch teatrów.

Z związku z temi planami zarządu miasta zapowiadają jeszcze wiele innych zmian i niespodzianek w kwestji teatralnej.

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

L. M. 16.970/29 W. II.

We Lwowie, dnia 29. stycznia 1929.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Lwowa przypomina interesowanym płatnikom, że termin płatności państwowego podatku od nieruchomości za IV. kwartał 1928 r. oraz podatku od lokali za I. kwartał 1929 r. przypada w ciągu lutego b. r., zaś termin płatności państwowego podatku gruntowego za I. półrocze 1929 r. w czasie między 15. lutego a 15. marca b. r.

Zarazem wzywa Magistrat interesowanych do uiszczenia wymienionych podatków jak najrychlej, a w każdym razie przed upływem oznaczonych wyżej terminów, jakoteż do uiszczenia zaległych podatków za rok 1928, a to pod zagrożeniem ściągnięcia zaległości w drodze egzekucji wraz z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi. 1346

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta m.
Dr. Nadolski.

Życie karnawała.

„MISS THEATRALIS".

Zabawy naszych artystów.

Lwów, 31. stycznia.

Karnawał to okres szaleństwa i humoru, to też nic dziwnego, że i artyści Teatru Wielkiego bawią się, jak mogą — na balach, redutach, a nawet za kulisami w przerwach między próbami i przedstawieniem.

Ostatnio nielada sensację wzbudził projekt reż. Okornickiego, **urządzenia konkursu na najpiękniejszą i najpiękniej zbudowaną „girls'ę Broadway'ową".**

Ogłoszono plebiscyt i oto do urny,

czyli kapelusza Kazia Okornickiego zgłaszali się jeden po drugim wyborcy i rzucali swoje „głosy". — Sąd konkursowy w osobach Okornickiego, Kalinowskiego i Guttnera ogłosił wynik: **Zinlka Krasnowiecka (blondynka), Irena Łańcsiówna (brunetka) i Lula Petrykiewicz (szatynka)** zostały uznane za najpiękniejsze tak na buzi, jak i na reszcie.

W następstwie tego mają otrzymać czekoladki i żetony, jako nagrody konkursowe (w tym celu wyborcy wnieśli podanie do Dyrekcji o większe „contal"). Tymczasem zakończyło się na nadaniu każdej premjowanej piękności imienia, które brzmi: **„Miss Theatralis"**.

„Misses Theatralles" zapowiadają jako rewanż, uroczyste „popicie" dla całego Broadway'u.

*

Bal T. O. M. Tegoroczny bal Tow. Opieki nad młodzieżą, który odbył się w ub. sobotę w salach Strzelnicy, nietylko nie zawiódł oczekiwań, ale przewyższył swoją wspaniałością zabawy lat poprzednich. Zarówno pięknie udekorowane sale, jak wykwintny bufet otoczony troskliwą opieką i okraszony uprzejmością pań gospodyń z p. nadr. Serkowską na czele, czyniły już od pierwszego wejrzenia zachęcające wrażenie. Werwa tańców aranżowanych przez p. r. Zgóralskiego przy dźwiękach znakomitej orkiestry, oraz elegancja toaiet dopełniały tego obrazu udatnej w całem tego słowa znaczeniu wytwornej zabawy, w której wzięła udział cała elita Towarzystwa lwowskiego i czego także nie godzi się pominąć, liczny zastęp młodzieży.

Bal, mający w całem tego słowa znaczeniu charakter wieczoru reprezentacyjnego, rozpoczął się polonezem, który otwierał prez. Sądu apel. Czerwiński z prezesową komitetu T. O. M. nadr. Serkowską. Za pierwszą parą w przetwistym szyku postępowali gen. Popewicz z p. Zgóralską, prez. Dembowski z p. Malicką, konsul Martin z p. Szałnicką, prez. Hawel z p. Madejską, dr. Serkowski z p. Harnassonową, prez. Dzerowicz z p. Hozerową, nacz. sądu Orzelski z p. Wernicką, radca Malicki z p. Bubelową, wicepr. Höflinger z p. Humiecką, mec. Macieliński z p. Frankową, radca Franke z p. Kropiwnicką, inż. Szałnicki z p. Teleśnicką, inż. Teleśnicki z p. Białoskórską, red. Rolle z p. Dankową i cały korowód wytwornych par.

Z pośród przepięknych toalet i ich uroczych właścicielek zdołaliśmy zanotować, iż p. Serkowska miała wytworną toaletę z wiśniowej georgetty, przybraną koronką, p. Zgóralska w paillettowej lila, p. Malicka piękna czerwona wellours-schiffon, p. Marlińska czarna crepe satin, p. Madejska czarna koronka, p. Wernicka czarna georgette, p. Frankowa czarna koronkowa, p. Teleśnicka złota crepe satin i capse z koronki i tiulu z różami, p. Harnassonowa czarna koronkowa, p. Białoskórska niebieska crepe satin z srebrną lamą, p. Szałnicka czarna crepe satin, p. Bubelowa czarna z koronką, p. Humiecka czarna georgette ze strasami, p. Dankowa czarna aksamitna, p. Kamińska pomarańczowa z koronką, p. Hozerowa niebieska taftowa, p. Kropiwnicka niebieska taftowa, p. Matuszowska prześliczna biała stylowa z haftowanemi różami, Irusia Danekówna żółta stylowa, A. Harnasówna czarna stylowa z tiulem, p. Rena Harnasówna czarna stylowa z różami, p. Kwiatkowska krynolinka z tafty, p. Jamińska żółta stylowa, p. Orzelska różowa z koronką, p. Kiblerówna aksamitna różowa, p. Ostrowska lila stylowa, p. Jezierska seledynowa, haftowana perełkami, p. Pekoszówna czarna z crepe satin, p. Kisielówna czarna z zielonem, p. Bożeńska biała z koronkami, p. Węgrzyńska czarna z crepe satin, p. Strzelbicka fraise, p. Studzieńska czarna z crepe satin z koronką, p. Pokornowa paillettowa pomarańczowa, p. Rollówna czarna georgette, p. Brygederówna czarna crepe satin. Te panie i te toalety, których nie wymieniamy, były nie mniej piękne. Ochocza zabawa przeciągnęła się do białego rana, pozostawiając u wszystkich uczestników najsympatyczniejsze wrażenia, a w kasach T. O. M. poważną sumkę na zasilenie funduszów tej, tak poważne zadanie społeczne spełniającej instytucji.

*

Czarowna noc tańca i wesela, jaka odbędzie się dziś w salach Hotelu Krakowskiego staraniem lwowskiego ZASP-u będzie zawrotną kaskadą niespodzianek i zabaw towarzyskich. Wybór królowej i królowych balu, konkurs modnych tańców nagroda za najlepiej odtańczonego mazura barwny kotyljon, walka baloników, poczta miłosna, konkursy dla pań „najmniejszego pantofelka", dla panów „największego nosa", wkońcu niezliczoną lość podarków — wszystko to będzie niebywałą atrakcją dzisiejszego wieczora.

„Wieczór Karnawałowy" Urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, odbędzie się w dniu 9. lutego br. w salach Hotelu Krakowskiego. Komitet zapowiada wiele niespodzianek. Zaproszenia wydaje się codziennie w godzinach urzędowych w oddziale wekslowym Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa 9.

Konferencja Harcerska we Lwowie.

STOSUNEK HARCERSTWA DO SPOŁECZEŃSTWA W OSTATNIEM DZIESIĘCIOLECIU. — UZGODNIENIE METOD PRACY NAD MŁODZIEŻĄ. — LWÓW DAJE PIERWSZY INICJATYWĘ

Lwów, 31. stycznia.

Harcerstwo polskie w pierwszem dziesięcioleciu naszej samodzielności państwowej zyskało wielu zwolenników i ludzi oddanych **ideologji harcerskiej** oraz jej **metodzie wychowawczej**. Powstały **„Koła przyjaciół Harcerstwa"**, oraz instytucje opiekunów, kapelanów i lekarzy drużyn, lub hufców harcerskich. W ten sposób przy zachowaniu swoistych metod harcerskich nawiązano **ścisły kontakt z szerokiemi sferami społeczeństwa** oraz czynnikami **pedagogicznymi**. Że ma to wielkie znaczenie w rozwoju i organizacji Harcerstwa, udowadniać chyba nie trzeba.

Chcąc uzgodnić pracę wymienionych instytucyj, oraz na podstawie dotychczasowych doświadczeń **ułożyć program na przyszłość** celowego **współdziałania domu, szkoły i harcerstwa** nad wychowaniem młodzieży, Komendy Chorągwi męskiej i żeńskiej we Lwowie (naczelne władze harcerskie na terenie trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego) w porozumieniu z **Zarządem Odziału Z. H. P.**, zwołują **konferencję kapelanów, opiekunów, opiekunek, lekarzy, przewodniczących i członków Kół przyjaciół Harcerstwa** w dniach 2. i 3. lutego br. Na program konferencji obok obrad i dyskusyj nad zadaniami Kół przyjaciół, kapelanów i opiekunów, oraz sprawami zdrowotności i hygjeny w drużynach harcerskich, złożą się referaty wybitnych **znawców i pracowników** na niwie harcerskiej, jak ks. kan. dr. Szmyda: „Harcerstwo jako system wychowawczy", rektora prof. dr. Niemczyckiego: „Harcerstwo a starsze społeczeństwo", dyr. inż. Sołlaka: „Program i zadania Koła przyjaciół Harcerstwa", dyr. dr. Janiewicza: „Obowiązki i zadania opiekuna (ki) drużyny". Obrady toczyć się będą w poszczególnych komisjach, referaty wygłoszone zostaną **na plenum**. Prócz tego w pierwszy dzień obrad odbędzie się wspólny obiad i **Wieczornica harcerska**. Spodziewany jest **liczny zjazd uczestników**, gdyż władze harcerskie we Lwowie nie wątpią, że wszyscy zainteresowani w tej sprawie spełnią swój obowiązek.

Sfery harcerskie z zaciekawieniem czekają wyników tej konferencji. — Lwów, **kolebka ruchu harcerskiego**, podejmuje znowu **inicjatywę pracy**, nad młodzieżą na tak ważnym terenie jak Małopolska Wschodnia. Odmienne nieco warunki niż reszty Państwa zmuszają nas tutaj **do ciągłej baczności**. Przez pracę nad młodzieżą wychowamy typ obywatela, który „semper fidelis" będzie stał na straży Kresów.

Zbigniew St

—o—

„Nieśmiertelni" o prawach wyborczych

kobiety francuskiej.

PRAWIE WSZYSCY WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA PRZYWRÓCENIEM KOBIECIE PEŁNI PRAW.

Lwów, 30. stycznia.

„Ogólno-francuski komitet kobiet francuskich" zwrócił się z ankietą do członków Akademji Francuskiej na temat **praw kobiecych** do brania udziału w życiu politycznem Francji, prawie głosowania do parlamentu i samorządów.

„Nieśmiertelni" naogół wypowiedzieli się za udzieleniem kobiecie francuskiej żądanych przez nią praw — jedynie dwaj — Rene Bazin i Rene Doumic — oświadczyli lakonicznie: „nie zgadzamy się".

Barton dał odpowiedź nieco wymijającą: „jako członek Akademji mam na tę sprawę pogląd odmienny od tego, jaki wyrobiłem w sobie jako senator.

Poincare przysłał odpowiedź kategoryczną: „Nie zmieniłem swego zdania. Uczynię wszystko, co jest w mocy mojej, aby kobieta francuska została zrównana w prawach obywatelskich z mężczyzną".

Juljusz Cambon: „Byłoby zupełnie naturalne, gdyby kobiety wywierały ten sam wpływ na życie polityczne, co na... życie prywatne".

Henri Robert (znakomity obrońca wielu kobiet, między innemi i St. Umińskiej), ograniczył się do jednego słowa odpowiedzi: „Tak!".

Francuscy poeci i pisarze, jak sędziwy autor sztuk dramatycznych, **Brieux, Lavedon, Jullien, Estonier, poeta Valery, Ludwik Bertrand** wypowiadają się zdecydowanie za „koniecznością przywrócenia kobiecie pełni praw obywatelskich", a **Prevost**, autor „Półdziewic" pisze: „Walczyć przeciw równouprawnieniu kobiet równa się... chęci powstrzymania lokomotywy... drewnianemi widłami!".

Marszałek **Joffre, Hanotaux**, hrabia **Force** — acz zdecydowani „konserwatyści" — przyznają, że „warto pomyśleć o tem — kobieta francuska oddała wielkie korzyści Francji".

Clemenceau, „Stary Tygrys" odpowiedział wedle swego zwyczaju żartobliwie: „Zasadniczo zgadzam się na równouprawnienie kobiet. Proszę jednak, aby mi pozostawiono trochę czasu do namysłu"...

Kobiety francuskie są bardzo ucieszone wynikiem ankiety i... rozlepiły j wyniki na wszystkich rogach ulic.

Przechodnie paryscy zaopatrują owe afisze swymi komentarzami, wśród których niebrak serdecznych „krzyków duszy". Oto jeden z nich napisał:

„Na miły Bóg! Tylko nie moja teściowa! i podpisał się... Michel Dupont.

Jest to bardzo popularne nazwisko — kto wie, wielu „Dupontów" kryje się za tym śmiałkiem!

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 31. stycznia. 1929.

Warszawa 1385 17.55 Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Olgina art. Opery warszawskiej (sopran), Andrzej Kalinowski (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 566 20.15 Wieczór kolend w wykonaniu chóru męskiego i orkiestry Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie ze współudziałem chóru żeńskiego. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon".

Poznań 336 17.55 Koncert solistów. (Transmisja z Warszawy).

Katowice 416 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.10 odczyt z cyklu: „Na śniegu i lodzie" — opowieść narciarska, dr. K. Zaluski.

Wilno 426 16.35 Audycja dla dzieci: „Czego ludzie nie wymyśla" opowie wujek Henio. 20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert, komunikaty sportowe i inne.

Kopenhaga 339 20.00 Transmisja koncertu z sali w Axelborgu. Dyr. Eibenschütz. W programie wyjątki z op. Wagnera i Mozarta.

Lipsk 361 20.00 Koncert marszów i walców w wykonaniu orkiestry filharmonji drezdeńskiej. 21.00 Opery włoskie. Koncert w wykonaniu orkiersty filharmonji drezdeńskiej.

Rzym 443 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny. 20.45 Koncert orkiestry symfonicznej.

Paryż 17.44 20.00 Program składany 1) „Król Lear" Szekspira (wykona Jerzy Colin i jego zespół), 2) śpiew, 3) koncert kwartetu wiedeńskiego.

*

Piątek, 1. lutego 1929.

Warszawa 1385 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Koncert orkiestry domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.

Kraków 566 17.00 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Mieczysław Ziemnowicz: „Zasady etyki w nowem wychowaniu", 20.15 Transmisja z Warszawy koncertu symfonicznego.

Poznań 336 17.55 Audycja członków orkiestry operowej. Józef Madeja (klarnet) August Zirkel (fagot), Zygmunt Wojciechowski (akomp.), 18.20 Audycja wokalna w wykonaniu p. Antoniego Warchlewskiego (baryton), 20.15 Koncert symfoniczny (Transmisja z Warszawy).

Katowice 416 19.45 Komunikat sportowy. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Wilno 406 17.00 Koncert Orkiestry Rozgł. Wil. pod dyr. Zygmunta Dołęg. W programie muzyka lekka. 20.00 Transmisja z Warszawy. Pogadanka i koncert symfoniczny.

Królewiec 280 20.30 Koncert chóru. Solistka Ilonka Ferenczy (sopran).

Praga 343 16.30 Koncert kameralny 19.00 Pieśni narodowe.

Tuluza 382 20.30 Pieśni argentyńskie z towarz. gitary, solo na saksofonie. Koncert organizowany przez redjokonstruktorów francuskich.

Rzym 443 20.45 „Muszkieterzy w klasztorze“ operetka w 3 aktach Varneya.

Langenberg 472 17.45 Koncert muzyki hiszpańskiej. 20.00 Koncert małej orkiestry. 21.00 Koncert Kwartetu Budapeszteńskiego. W programie kwartety smyczkowe.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kapeli Wolfsthal. 17.30 Sonaty. 19.30 Transmisja z sali Musikverein. Koncert Wiedeńskiego Męskiego Związku Śpiewaczego.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30. stycznia.

Na giełdzie akcyjnej ruch mały, tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 29. stycznia.

Z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów ograniczony i w ślad za tem brak dowozu i interesentów z prowincji.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa niezmienione.

Lwów, 30. stycznia.

Na giełdzie zbożowej większe obroty w owsie przy cenach utrzymanych. Jęczmień przemiałowy i hreczka potaniały. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 46.25—47.25, **Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r.** 749 gr. 43.00—44.00, **Żyto małopolskie ex 1928** 690 gr. 33.50—34.00, **Jęczmień małopolski brow.** 640 gr. 34.50—35.50, **Jęczmień małopolski przemiałowy** 640 gr. 28.00—29.00, **Jęczmień małop. pastewny** 600—610 gr. 35.50—36.25, **Owies małopolski ex 1928** 450 gr. 31.75—32.75, **Kukurudza rumuńska** 35.50—36.50, **Ziemniaki przemysłowe** 475—5.00, **Fasola biała** 105.00—130.00, **Fasola kolorowa** 50.00—55.00, **Fasola krasa** 65.00—75.00, **Groch ½ Victoria** 51.00 55.50, **Groch polny** 38.00—40.00, **Bobik** 33.50—34.50, **Mieszanka pastewna w ziarnie** 00.00—00.00, **Wyka czarna** 38.00—40.00, **Wyka szara** 34.00—35.00, **Siano słodkie kraj. prasowane** 18.00—20.00, **Słoma prasowana** 8.00—9.00, **Kukurudza** 31.75—32.75, **Hreczka** 37.50—38.50, **Len** 74.00—75.00, **Łubin niebieski** 22.00—23.00, **Rzepak ozimy ex** 75.00—77.00, **Mąka pszenna 40 proc.** 73.00—74.00, **Mąka pszenna 65 proc.** 70.00—71.00, **Mąka żytnia 85 proc.** 50.00, **Grysik kukur.** 67.00—70.00, **Mąka kukur.** 49.00—51.00, **Otręby żytnie** 22.50—23.00, **pszen netto bez worka** 25.00—25.50, **Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek** 68.00—70.00, **Kasza jagl.** 80.00—82.00, **Kasza jęczmienna** 48.25—50.75, **Pęcak** 48.50—50.00, **Proso krajowe** 43.50—44.50, **Makuchy lniane** 47.00—48.00, **Koniczyna czerw. krajowa naturalna** 150—170, **Mak nieb.** 115.00—125.00, **Mak siny** 90.00—100.00, **Worki jutowe wyr. Stradom, Warta** 1.68—1.72, **Częstochowa używane dobre za sztukę** 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. stycznia. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 111 i pół 5-prc. pożyczka dolarowa 103 i pół, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 60, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy Holandja 356.58, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.78, **Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.94.**

Warszawa, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 191 ½, Bank Zw. Sp. Zar. 86, Sp.ess 250, Elektr. Dąbrowa 88, Siła światło 125, Warsz. Tow. Cukr. 41 i pół, Węgiel 96, Ostrowiec 92, Rudzki 44, Starachowice 37 1/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Polski 190, Zieleniewski 136, Trzebinia 15, Siersza el. 58 3/4, Niemojewski 231.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.21 7/8, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.27 i pół, Włochy 27.22, Holandja 208.47 i pół, Hiszpanja 84.25, Berlin 123.49, Wiedeń 73.07 i pół, Sztokholm 139, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.70, Sofja 3. 3/4, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20 Budapeszt 90.64 i pół, Białogród 9.12 5/8 Ateny 6.70, Konstantynopol 2.54 i pół, Bukareszt 3.12 1/4, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 219 1/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.72, Belgrad 12.46 5/8, Berlin 168.75, Bruksela 98.72, Budapeszt 123.83 Bukareszt 4.26 1/8, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.45 3/4, Madryt 113.80, Medjolan 37.19, Nowy Jork 710.25, Oslo 189.40, Paryż 27.76, Praga 21 7/8, Sofja 5.114, Sztokholm 189.82, Warszawa 79.89 i pół, Zurych 136.58 i pół, Amerykańskie 708, Niemieckie 168 i pół, Włoskie 37.12, Czeskie 20.97 3/4, Węgierskie 123.70, Angielskie 34.40, Rumuńskie 4.25 1/8, Renta majowa 0.781, Renta lutowa 0.81, Tureckie 30 1/4 Bankverein 25.20, Bodenkredit 109.30, Kreditanstalt 59, Kompas 16.90, Laenderbank 53.90, Merkury 22, Kolej półn. 1463, Zivnostenska 144 i pół. Czerniowce 61, Austr. kol. państw. 47.40, Kolej południ. 11 1/4 Goleszów 280, Cement 116 3/4, Browary 150, Alpiny 41.70, Berg u. Hutten 871 Krupp 12.80, Poldi Huette 192, Rimr 117.60, Skoda 317, Fanto 6.60, Karpaty 12.55, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.96, Holandja 12.09 81, Francja 124.07, Belgja 34.892, Włochy 92.63, Niemcy 20.416, Szwajcarja 25.218, Hiszpanja 30.03, Danja 18.182, Szwecja 18.142, Norwegia 18.193, Helsingfors 192 3/4, Praga 163.87, Wiedeń 34 i pół, Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.07 i pół, Nowy Jork 25.58 1/4, Belgja 355 3/4, Hiszpanja 417, Włochy 133.90 Szwajcarja 492 1/4, Danja 682 i pół, Holandja 1025 i pół, Norwegia 681 3/4, Szwecja 684, Praga 75.80, Rumunja 15.35, Niemcy 607 3/4, Wiedeń 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 31. stycznia.

Tendencja chwiejna. Kursa utrzymane, Obrót średni.

Waluty: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.00, leje 0.05.00—0.05.25, franki francuskie 0.34.50—0.34.80 franki szwajcarskie 1.71.25—1.71.50, funty szterlingi 43.30.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.00. 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.70—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.48—1.52.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

SUKNIE PAJETOWE, BALOWE i WIZYTOWE
poleca z powodu kończącego się sezonu -- za bezcen **„TRYKOTAŻ" pl. Marjacki 5.** w bramie

TANIE i smaczne obiady dostać można w znanej jadalni F. Drabik, Brajerowska 6, parter. 1315-4

MEBLE, otomany każdemu na raty dwudziestoczteromiesięczne sprzedaje najtańszy Magazyn „Heszelesa", Kopernika 23 róg Wronowskiej. 1291-10

PERUKI karnawałowe w wielkim wyborze wypożycza Iwański, fryzjer, Listopada róg Wiśniowieckich 10664-2

Sierszańskie Zakłady Górnicze S. A. w Sierszy.

OGŁOSZENIE.

III. NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów naszej Spółki akcyjnej odbędzie się w sobotę, dnia 23. lutego 1929r. o godzinie 16-tej w sali posiedzeń naszej Rady Zawiadowczej w Krakowie, ul. św. Anny 1, II. p.

Porządek dzienny:

Zatwierdzenie bilansu surowego Spółki przerachowanego na dzień 1. lipca 1928 r. w myśl postanowień Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 1928. (Dz. U. Rzp. P. Nr. 38 poz. 352) o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych.

P. T. Akcjonarjuszów, którzy chcą wykonać prawo głosu na tem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu zaprasza się, aby akcje, które mogą być bez kuponów, złożyli najpóźniej do dnia 11. lutego 1929 r., godziny 12-tej w południe w likwidaturze Oddziału Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1. lub Domu Bankowego H. Ripper i Ska w Krakowie, Rynek Główny 17, albo w Wiedniu w likwidaturze „Mercurbanku" S. A. Wollzeile 1—3, w zamian za co wydane im będą dotyczące karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z podaniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów.

Każdych 25 sztuk akcyj złotowych nadaią prawo do jednego głosu.

Prawo głosowania wykonane być może bądź to osobiście przez akcjonarjusza, bądź to przez pełnomocnika, który nie musi być akcjonarjuszem.

Upełnomocnienie może nastąpić przez zwykłe podpisanie karty legitymacyjnej.

Kobiety, małoletni, osoby pozostające pod kuratelą, firmy, Towarzystwa, Korporacje, Instytucje i t. p. wykonują prawo głosowania przez swych statutowych, lub ustawowych zastępców, bądź też przez innych pełnomocników. Zastępcy ci mogą nie być akcjonarjuszami.

W Sierszy, dnia 25. stycznia 1929.

RADA ZAWIADOWCZA.

(Przedruk nie będzie płacony)

Zawiadamia się

P. T. Klientelę, że został otwarty pierwszorzędny HANDEL DELIKATESÓW, SPRZEDAŻ pierwszej jakości WĘDLIN oraz POKÓJ DO ŚNIADAŃ z obficie zaopatrzonym bufetem w zimne i gorące przekąski — pod firmą:

„CRISTAL" Lwów - Legjonów 1. tel. 35-37.



Olbrzymi wybór!!!

płyt gramofonowych „His Masters Voice", „Columbia", „Polydor", „Odeon", „Brunswik" i krajowych tylko u największej firmy

„MELODJA" Lwów, Kopernika 5 tel 8-59

KARPACKIE TOWARZYSTWO LEŚNE S. A.

Bilans brutto przerachowany na dzień 1. lipca 1928

w myśl rozp. Prez. Rz. P. z dn 22 III 1928 (D. U. R. P. Nr. 38)

WINIEN

Kasa			Zł.	.547 51
Papiery wartościowe			„	157 0·—
Udziały			„	0·17
Worochta:				
Inwestycje	44 11‾62			
Magazyn technicz.	1 71 55	33 08 17		
Towary		641 978 11	„	700.067·28
Wygoda				
Inwestycje	3 1 3.760·41			
Magazyn technicz	12 .599 45	3 227 59 86		
Towary		2,42 374 3	„	5,64 .53 ·5
Dłużnicy			„	5,455 07·89
Koszta administracyjne			„	21 367 19
Odsetki				19 5·0
			Zł.	1 ,561 289 35

MA

Kapitał akcyjny	Zł.	200.000·—
Fundusz rezerwowy	„	7.06 1
Niepodjęta dywidenda	„	3 37
Cle p bi zne	„	97 —
Wierzyciele	„	12,3 1.9 4 16
Pozostałość zysku z 30 IX. 927		1 5 1
	Zł.	1 , 1.289·3

Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dzierżawę schroniska turystycznego na Zarosłaku pod Howerlą w odległości 18 klm. od miejscowości klimatycznej Worochta, na czasokres od 1. czerwca 1929 do 31. maja 1932.

Schronisko, jednopiętrowy budynek, składa się z 18 pokoi, kuchni i sali jadalnej, oraz budynku gospodarczego, w którem mieści się składnica bagażu, stajnia, wozownia i piwnica. Jest kompletnie urządzone i wyposażone w inwentarz wraz z pościelą. Frekwencja przez cały rok (kilka tysięcy osób).

Warunki dzierżawy: 1) Schronisko musi być zagospodarowane i utrzymana restauracja przez cały rok, 2) Kaucja dzierżawna wymagana i wynosi 2.500 zł. i 3) Czynsz dzierżawny roczny płatny z góry.

Oferty na dzierżawę schroniska z zapodaniem referencyj osób wzgl. Instytucyj poważnych, oraz wysokości czynszu dzierżawnego rocznego, należy przesyłać do Sekretarjatu Oddziału Stanisławowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Stanisławów II, w terminie do 15. marca 1929 r.

Bliższe szczegóły udziela się na żądanie pisemnie lub ustnie (Biuro informacyjne P. T. T. przy ul. 3-go Maja nr. 27 II p. czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16-tej do 18-tej) 1298

Poszukuje się młodego absolwenta techniki, wydziału budownictwa lub budowniczego z kilkuletnią praktyką. Oferty należy przesyłać do Administracji Dziennika pod „zdolny" 1267.

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

PRZEZNACZENIE. Nadeślij charakter pisma, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Również horoskop słynnego medjum Evigny. Nadesłać zł. 2 (można znaczki pocztowe). Warszawa psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. Redakcja „Świt". 1264-3

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskowa wydaną przez PKU. Rawa-ruska zgubioną dnia 28. 1. 1929, na nazwisko Bazyli Sycz. 1343-

OSTRZEGAM przed nabyciem weksl. notarjalnie legalizowanego na 500 zł płatnego 1. kwietnia 1929. Wilhelm Gliński, Wałowa 21. 134

Humor.



— Moja mamusia jest bardzo dobra! Obiecała mi wczoraj laleczkę i już dzisiaj mi ją dała.

— Wielkie rzeczy! moja mama obiecała mi jednego braciszka, a dała mi trzech braciszków.

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Administrację domów w Berlinie lub w okolicach podmiejskich przyjmuje sumienny kupiec, zamieszkały w Berlinie. OBRONA PRAW właściciel zapewniona ROBERT SCHACKNO, Berlin W. 50. Pragerstr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za ...ówkę. Cała strona ogłoszeniowa 3.. zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy szpalty.

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 4.50
Bez dostawy	zł. 4
Za granicę	zł.

Z drukarni Spółki wydawniczej GRÓD ..I i SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.